VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki**
(nr 14)
z dnia 24 lutego 2016 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 14)

24 lutego 2016 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posła **Ireneusza Rasia (PO)**, przewodniczącego Komisji oraz **Jakuba Rutnickiego (PO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat organizacji zajęć z wychowania fizycznego z uwzględnieniem planu korekty ilości godzin z tego przedmiotu w przyszłości,

– informację na temat warunków tworzenia, organizacji oraz działania oddziałów sportowych, szkół sportowych oraz szkół mistrzostwa sportowego.

W posiedzeniu udział wzięli: **Ryszard Szuster** podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Maciej Kopeć** podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej, **Andrzej Zaleski-Ejgierd** doradca ekonomiczny Najwyższej Izby Kontroli, **Marian Sypniewski** przedstawiciel Polskiego Komitetu Olimpijskiego, **Tadeusz Wróblewski** wiceprezes Polskiego Związku Kajakowego, **Bogusław Gałązka** zastępca dyrektora Polskiego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, **Dariusz Abramuk** sekretarz generalny Szkolnego Związku Sportowego, **Anna Jędrzejkowska** przedstawiciel Konfederacji Lewiatan.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer** i **Artur Zaniewski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę o zajmowanie miejsc, również pana prezesa Papke proszę o to, aby usiadł. Widzę, że z wszystkimi pan prezes chce się przywitać. Zgodnie z listą obecności stwierdzam kworum i otwieram posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Na wstępie chciałem powitać wszystkich zaproszonych gości, z panem ministrem Ryszardem Szusterem z Ministerstwa Sportu i Turystki oraz panem Maciejem Kopciem wiceministrem edukacji narodowej. Witam również panią Urszulę Włodarczyk, ze względu na dokonania dla sportu polskiego. Informuję tylko, że pani Urszula w ministerstwie od niedawna zajmuje się kwalifikowanym sportem wyczynowym.

Szanowni państwo, porządek dzienny przewiduje dwa tematy, które tak naprawdę są pytaniami do Ministerstwa Edukacji Narodowej. Zapytam, czy do porządku dziennego są uwagi. To dwa punkty: informacja na temat organizacji zajęć z wychowania fizycznego z uwzględnieniem planu korekty ilości godzin z tego przedmiotu w przyszłości oraz informacja na temat warunków tworzenia, organizacji oraz działania oddziałów sportowych, szkół sportowych oraz szkół mistrzostwa sportowego. Czy są uwagi odnośnie do porządku dziennego? Nie słyszę. Porządek dzienny Wysoka Komisja przyjęła.

Na wniosek pana posła pragnę zadać pytanie panu ministrowi Szusterowi. Wspólne głosy wszystkich środowisk politycznych dotyczyły imprezy, jaka ma miejsce w Koszalinie od wielu lat. To festiwal koszykówki, który był mocno wspierany przez Ministerstwo Sportu i Turystyki. Dowiedzieliśmy się, że środki na ten cel zostały ograniczone. Mieliśmy pytanie, czy nie można wrócić do poziomu finansowania tej imprezy, niekoniecznie takiego jak w latach poprzednich – w ubiegłym roku było to 300 tys. zł – ale nieco wyższego. Organizatorzy – pan poseł zaraz przedstawi sprawę ze strony koszalińskiej – zapewniają, że mają olbrzymią listę oczekujących rezerwowych. Nie chodzi o to, aby było to 300 tys. zł. Oni dadzą sobie radę, gdy będzie to np. 250 tys. zł. Minister o ile się

nie mylę zdecydował, że dofinansuje tę imprezę na poziomie 160 tys. zł. Panie pośle, proszę powiedzieć kilka słów na ten temat.

Poseł Stefan Romecki (Kukiz15) – spoza składu Komisji:

Poseł Stefan Romecki z Koszalina. To „Wielka Przygoda z minikoszykówką Koszalin 2016". Udział bierze w niej kilkaset dzieci z całej Polski. Przyjeżdżają na turniej, pierwszy raz w życiu widzą morze. Już o tym mówiłem. Bawią się, nawiązują przyjaźnie, charaktery kształtują się poprzez sport. Może powtórzę swoje słowa, ale nie możemy na dzieciach oszczędzać. Apeluję do pana ministra, aby przyznać 100 tys. zł na ten cel. Jest kilkanaście zespołów, już jest kilkaset dzieci chętnych. Jest lista rezerwowa. Bardzo dzieci chcą przyjechać, pragną tego i liczę, że państwo zrozumieją, że można przyznać te pieniądze i sprawić radochę naszym polskim dzieciom. Apeluję o…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pan poseł mówi, aby było to 100 tys. zł więcej. Pan minister przyznał 160 tys. zł…

Poseł Stefan Romecki (Kukiz15) – spoza składu Komisji:

Ale jest to mało na kilkaset dzieci, na kilka dni. Tam są takie atrakcje… Nie możemy na dzieciach oszczędzać. Dajmy im nadzieję i szansę na to, aby mogły się spotkać, bawić się w sport. Z tego na przyszłość będą dobre owoce. To będzie dobrze wychowana młodzież.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Muszę dodać, że pan poseł mówi o imprezie, która nie ma charakteru lokalnego. Odbywa się w Koszalinie, ale gromadzi drużyny dzieciaków z całej Polski. Od lat otrzymuję z całego kraju monity, aby rozwijać tę imprezę, bo to fantastyczne spotkanie, przy okazji, gdy dzieci mają więcej czasu, bo nie uczą się w szkołach, mogą poświęcić się sportowi. Takie ograniczenie wydatków o połowę wydaje mi się nadmierne, panie ministrze. Mógłby pan jeszcze raz się nad tym pochylić i dać nam informację, czy to możliwe, czy też będziemy musieli z panem posłem jakąś partyzantkę w Polsce uprawiać, aby te dzieci skorzystały z tej formuły szkolenia i aktywizacji sportowej. Proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Ryszard Szuster:

Panie przewodniczący, panie pośle, od tego jesteśmy, aby rozwiązywać trudne sprawy. Muszę panu posłowi z przykrością zakomunikować, że na liście oczekujących mamy kilkaset podmiotów. Niestety tak krawiec kraje, jak materii staje. Obiecuję, że w przyszłym tygodniu pochylimy się nad sprawą i dołożymy jakieś środki. Nie chcę jednak składać deklaracji w liczbach bezwzględnych, jeśli pan poseł pozwoli.

Poseł Stefan Romecki (Kukiz15) – spoza składu Komisji:

Byłoby bardzo fajnie. Bywam na tych turniejach i widzę radość w oczach dzieci, jak one to przeżywają. Boli mnie to, bo jestem ojcem i dziadkiem. Wiem, że warto się nad tym pochylić, wspomóc te dzieci. To nasza przyszłość, nadzieja na lepsze życie.

Podsekretarz stanu w MSiT Ryszard Szuster:

Panie pośle, rozumiem to doskonale. Również jestem ojcem i dziadkiem. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Myślę, że omówiliśmy tę kwestię po raz kolejny.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

W imieniu ojców i dziadków.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Mam nadzieję na informację ze strony pana ministra jak będzie ostatecznie, jakimi środkami uda się jeszcze tę zacną imprezę wesprzeć.

Przechodzimy teraz do tematów dzisiejszego posiedzenia. Szanowni państwo, pierwszy punkt to informacja na temat organizacji zajęć z wychowania fizycznego z uwzględnieniem planu korekty ilości godzin z tego przedmiotu w przyszłości. Ten temat został dopisany ze względu na informacje obiegowe, które do nas dotarły z mediów. Na wstępie pragnę poinformować pana ministra edukacji narodowej, że przewidzieliśmy, iż ktoś kiedyś może jeszcze chcieć niepożądaną dla nas filozofię w obszarze edukacyjnym wprowa-

dzać. Wpisaliśmy to do ustawy o sporcie. Nie wiem czy pan minister edukacji narodowej wie, że w ustawie o sporcie w art. 58 napisaliśmy, że „Szkoły, z wyłączeniem szkół dla dorosłych są zobowiązane do przeprowadzania zajęć wychowania fizycznego. Obowiązkowy wymiar zajęć wychowania fizycznego dla uczniów klas 4-6 szkół podstawowych i uczniów gimnazjalnych wynoszą 4 godziny lekcyjne, a dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych 3 godziny lekcyjne w ciągu tygodnia".

Wpisaliśmy to do ustawy w oparciu o wieloletnie doświadczenia w zakresie różnych prób zmian pensum wychowania fizycznego. Uważamy, że obecnie w Polsce nie powinniśmy tych przepisów zmieniać. Sport jest istotnym elementem wychowania młodych ludzi. Stawiamy na to, pilnujemy. Wielokrotnie, w różnych kadencjach, w ramach różnych koalicji, mówiliśmy jednym głosem na tej sali, że warto rozważyć możliwość, aby lekcje WF w klasach 1-3 prowadzili nauczyciele WF, a nie panie od nauczania zintegrowanego. Na to oczywiście, zawsze gdy spotykaliśmy się z Komisją Edukacji, Nauki i Młodzieży, nasi koledzy nauczyciele nie chcieli się zgodzić, szczególnie koledzy związkowcy. Wiadomo, że wiąże się to z dużą korektą zatrudnienia, kłopotami. Takiego przyzwolenia nigdy nie było, ale stawialiśmy takie wnioski, po to tu jesteśmy. Ten pierwszy punkt ma charakter profilaktyczny, bo rozumiemy że na chwilę obecną żadnej decyzji nie ma. Chcieliśmy o tym porozmawiać i mamy nadzieję, że mamy wsparcie ministra sportu w tej kwestii.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Maciej Kopeć:

Panie przewodniczący, przepraszam, ale odnosimy wrażenie, że nie zacytował pan fragmentu ustawy o sporcie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Którego?

Podsekretarz stanu w MEN Maciej Kopeć:

Ten cytat, który był pan uprzejmy przytoczyć.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Zacytowałem art. 13a ust. 2.

Podsekretarz stanu w MEN Maciej Kopeć:

To jest ustawa o systemie oświaty, a nie o sporcie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Przeczytałem obowiązującą ustawę o sporcie. Jest to tam wpisane. To jest w przepisach końcowych – art. 13 – dodaje się art. 13a, który obecnie obowiązuje.

Podsekretarz stanu w MEN Maciej Kopeć:

On jest w ustawie o systemie oświaty.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Tak, ale wprowadziliśmy go zmianą ustawy o sporcie z 2010 roku. Te przepisy obowiązują. Rozumiem, że odnośnie do pilnowania tych przepisów mamy wsparcie ministra sportu i turystyki, ponad podziałami? Tylko tyle chciałem od pana ministra usłyszeć.

Posłuchamy teraz ministra edukacji narodowej, czy są takie zamierzenia, dlaczego prowadzona jest przez ministerstwo analiza dotycząca tego obszaru zmian. Proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w MEN Maciej Kopeć:

Szanowny panie przewodniczący, panie i panowie, oczywiście otrzymali państwo materiały. Skoro pan przewodniczący Komisji chciał od razu podjąć ten temat zasadniczy, jeśli państwo pozwolą, bardzo skrócę wypowiedź dotyczącą pierwszej części, czyli tego, jak wygląda schemat organizacji zajęć wychowania fizycznego. W klasach 1-3 te zajęcia może prowadzić nauczyciel w systemie zintegrowanym. To może być nauczyciel edukacji wczesnoszkolnej albo nauczyciel wychowania fizycznego. Istnieje taka możliwość. To nauczanie w wymiarze 290 godzin w trzyletnim cyklu nauczania. Inaczej mówiąc oznacza to mniej więcej 3 godziny tygodniowo. Tak to wygląda w przypadku edukacji wczesnoszkolnej. Jeśli chodzi o klasy 4-6 szkoły podstawowej i 1-3 gimnazjum, jest

to nauczanie w wymiarze 4 godzin. Jeśli chodzi o szkoły ponadgimnazjalne, w wymiarze 3 godzin.

Jeśli chodzi o to, o czym mówił pan przewodniczący, skąd się to wzięło? Rzecz jasna, należy całkowicie zgodzić się z panem przewodniczącym. Kwestia sportu i wychowania fizycznego odgrywa ogromną rolę, ale stąd też troska o to, aby 4 godzinę lekcyjną zajęć WF wykorzystać jak najlepiej. Z różnego rodzaju badań i z tego, co wynika ze statystyki, pojawia się jeden problem. Oczywiście nazywa się on „zwolnienia lekarskie". Jeśli chodzi o zwolnienia, wynikają one z decyzji dyrektora szkoły na podstawie orzeczenia lekarskiego. Jeśli chodzi o szkoły podstawowe, jest ich stosunkowo niewiele – 1,3% uczniów zwalnia się z zajęć na podstawie zwolnień lekarskich. W gimnazjum ta liczba rośnie do 3,65%. Dla liceów ogólnokształcących to 7,66%. Oczywiście łatwo to ustalić. Trudniejszą sprawą są nieobecności uczniów na zajęciach WF. W tym zakresie przeprowadzone zostały badania przez Instytut Badań Edukacyjnych. Na podstawie raportu IBE wyłania się następujący obraz – badania były prowadzone metodą ankietową i zgodnie z odpowiedziami nauczycieli WF – głównym powodem nieobecności uczniów na zajęciach WF są zwolnienia wydawane przez rodziców – 68%. Kolejne typy zwolnień: brak stroju 63%, zwolnienia lekarskie krótkotrwałe: 12%. Ten element się pojawia. Rodzi się pytanie, jak najlepiej spożytkować godziny wychowania fizycznego.

Z tego powodu wprowadziliśmy zmiany. Dotyczyły one 3 obszarów – wprowadzenia możliwości organizacji zajęć do wyboru, zgodnie z zainteresowaniami uczniów. Jeśliby przejrzeć ten raport IBE, w zasadzie ponad 90% nauczycieli WF deklaruje, że podstawą ich decyzji odnośnie do wyboru jak ma wyglądać organizacja dodatkowej godziny są zainteresowania uczniów – to co chcą robić. Dobrze byłoby, gdyby w tym samym czasie nie deklarowali, że to co im uniemożliwia organizowanie zajęć sportowych w ten sposób, to baza. Działają z jednej strony zgodnie z wolą uczniów i rodziców, a z drugiej ograniczenia dotyczą bazy. Druga kwestia to zmiana zasad oceniania – wprowadzenie zaangażowania uczniów w miejsce wyników. Sprawa tego odsetka zwolnień – może o tym jeszcze nie powiedziałem, na każdej lekcji nie ma statystycznie 2 uczniów. Branie pod uwagę zaangażowania ma ten czynnik zminimalizować. Trzecie działanie to bardzo duża dowolność, jeśli chodzi o programy nauczania. Wymagają one dopuszczenia do użytku przez dyrektora szkoły.

W pewnym stopniu te negatywne czynniki nie zostały przez te działania zniwelowane. Ciekawa jest również opinia nauczycieli na temat wprowadzonych zmian – 41% nauczycieli WF zadeklarowało, że są one dla nich nieważne. Można się zastanawiać co to znaczy. Dla nauczycieli edukacji wczesnoszkolnej – nauczycielek z klas 1-3 – te zmiany nieważne były już w 26%. Czyli były dla nich bardzo ważne. Można to interpretować w ten sposób, że starały się wspomniane zmiany wprowadzić w życie. Oczywiście warto popatrzeć na te badania również pod innym kątem. Inaczej zajęcia organizują nauczyciele wychowania fizycznego i nauczycielki w klasach 1-3. Wydaje się to dziwną sprawą. Nauczyciele WF dzielą na tych zajęciach na chłopców i dziewczynki. To wynika z badań. Dla edukacji w klasach 1-3 nie wydaje się to konieczne lub sensowne. Kolejna sprawa wynikająca z badań – co potwierdza opinię pana przewodniczącego – zdecydowana jest deklaracja nauczycieli WF, aby to oni prowadzili zajęcia. Pochodzi ona jednak od tych nauczycieli, którzy nie nauczają w klasach 1-3 niemal w 100%. Wynika to z ankiet, które przeprowadził Instytut Badań Edukacyjnych.

Jest jeszcze jedna ważna kwestia wynikająca z tych badań. Jak wygląda faktycznie organizacja tych dodatkowych godzin? Gdyby popatrzeć na te badania – 2/3, czyli 65% godzin realizowanych jest w systemie klasowo-lekcyjnym. Okazuje się tak naprawdę, że w klasach 4-6 szkoły podstawowej funkcjonuje podział na trzy i jedną godzinę realizowaną w innym systemie, np. tańca lub zajęć turystycznych. Aż 18-19% takich zajęć organizowanych jest w układzie 1+3, a 15-16% nauczycieli deklaruje układ 2+2. Tak naprawdę, te cztery godziny realizowane są w systemie klasowo-lekcyjnym, czyli trochę wbrew intencjom przepisu. Z czego to wynika? Z przede wszystkim z dostępu do bazy i możliwości szkół. Taka jest opinia.

Dlaczego o tym mówię? Mogę wskazać przeszkody podawane przez nauczycieli. Na pierwszym miejscu jest brak infrastruktury szkolnej. Na drugim są zbyt liczne grupy.

Następnie trudności natury finansowej. Kolejno wskazywane są: podejście rodziców, zbyt mała liczba godzin, brak motywacji uczniów – 20%. To są problemy deklarowane przez nauczycieli WF. Być może sytuacja w klasach 1-3 jest taka, że łatwiej jest nauczycielce – bo najczęściej to są panie – w ramach nauczania zintegrowanego, czyli edukacji wczesnoszkolnej, pierwszego jej etapu, przeprowadzić takie zajęcia. Oczywiście w debacie, w której uczestniczyła pani minister edukacji narodowej i pan minister sportu i turystyki pojawił się argument – jak nauczycielki w szpilkach mają prowadzić zajęcia. Mamy przykład, że wszystko jest możliwe. Możemy pokazać jakieś działania edukacyjne, które i bez szpilek można przeprowadzić.

To punkt wyjścia do dyskusji. Skoro mamy sytuację, w której znaczna część zajęć odbywa się w systemie klasowo-lekcyjnym, rodzi się pytanie czy nie można w inny sposób zagospodarować tej czwartej godziny, dając możliwość wyboru. Nie chodzi o to, aby odbierać tę godzinę, czy zmieniać przepisy. Być może jest sposób na to, aby tę godzinę lepiej wykorzystać. Z tego bierze się ta debata, spotkanie w którym uczestniczyli pani minister Zalewska i pan minister sportu i turystyki. Ten problem będzie powracał przy okazji toczącej się debaty. Będzie ona także dotyczyła sportu. Takiej decyzji dotyczącej zmiany przepisu, o który mówił pan przewodniczący, nie ma w takim kontekście, aby coś odbierać. Być może, w świetle różnych badań i opinii znajdzie się jeszcze jakiś dodatkowy element, który pozwoli to lepiej wykorzystać. Jednym z pomysłów, co pewnie pan minister sportu i turystyki pewnie dokładniej omówi, było wykorzystanie tej godziny w ramach tego, co kiedyś nazywało się SKS. Jeśli są jakieś pytania, to jesteśmy gotowi do udzielenia odpowiedzi.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Na pewno będą. Rozpocznę własnym. Nie wiem kiedy te badania były przeprowadzane. Chcielibyśmy je poznać, aby pan minister te badania…

Podsekretarz stanu w MEN Maciej Kopeć:

Były przeprowadzone w 2015 roku.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Proszę aby przesłał nam je pan – kto wykonywał, na jakiej próbie. Z tych problemów, które…

Podsekretarz stanu w MEN Maciej Kopeć:

To były badania ankietowe.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Problem urósł do mam nadzieję wstępnych rozważań. Powiem szczerze, że nie daje wiary tym powodom. Jeszcze nigdy nie było tak dobrej bazy do uprawiania sportu wokół szkół. Panie ministrze, proszę przekazać pani minister, aby tej sprawie się przyjrzała. W parlamencie spędziła kilka kadencji. Wieloletnie działania ministra sportu i turystyki aby wspomagać, remontować bazę remontową wokół szkół, nie mogą zostać pominięte. Cały program orlików w dużej mierze był dedykowany poprzez samorządy placówkom oświatowym, koło których te boiska były budowane. Są one tam dziś zlokalizowane. Olbrzymia ilość zbudowanych i wyremontowanych sali gimnastycznych, hali sportowych. To jest jakość nie do docenienia. Ten argument, przyznaję, jest chybiony. Być może pan minister edukacji narodowej powinien wspomóc pana ministra sportu i turystyki w finansowaniu pewnych rzeczy i utworzeniu być może jakiegoś szybszego – jeśli jest to alarmujące – programu modernizacji hali i rozbudowy sali gimnastycznych przy szkołach. Samorządy zawsze są gotowe, budują, chcą partycypować w kosztach. Trzeba jednak tę wędkę uruchomić ze szczebla centralnego.

Jeśli chodzi o kwestie organizacji – bo jeden z argumentów pokazuje, że nauczyciel woli spotkać się i omówić coś w sali lekcyjnej, tak wygląda czwarta godzina – to również chodzi o uświadamianie dyrektorów placówek oświatowych. Minister sportu i turystyki tego nie zrobi, ani nasza Komisja. Możemy tylko apelować. To kwestia organizacji, konferencji przeprowadzanych przez kuratoria. To jest pewien proces. W ubiegłej kadencji, dostrzegliśmy problemy związane ze zwolnieniami z zajęć WF, które nie są zwolnieniami uzasadnionymi. Zbyt duży jest procent wydawanych przez rodziców, którzy wypisują

zwolnienia na prośbę dziecka, które nie jest zainteresowane. Ten proces i rozmaite akcje medialne, które prowadzili ludzie sportu, nie tylko z ministerstwa, poprzez różne organizacje, to praca ostatnich miesięcy. Musimy poczekać na to, aby myślenie rodziców o lekcjach WF zmienić. To jest proces wieloletni. Jeśli dziś zrobimy krok w tył, zabijemy te wysiłki i inwestycję, która według mnie jest bardzo ważna. Nie chcę jej uzasadniać, pan minister się ze mną zgodził, więc nie będziemy polemizowali.

Otwieram dyskusję, proszę posłów o pytania. Głos ma pan przewodniczący Rutnicki. Zapisuję kolejne zgłoszenia.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panowie ministrowie, myślę że to, co powiedział pan minister w aspekcie pewnych ograniczeń związanych z bazą sportową, nie zmienia faktu, że dużo udało się zrobić. Zdajemy sobie sprawę, że największym problemem są sale gimnastyczne przy szkołach podstawowych i gimnazjach. To nie podlega dyskusji. Cieszymy się, że programy modernizacyjne są uruchamiane – od wielu lat. Trwa przebudowa bazy sportowej w oparciu o funkcjonowanie klubów. Ostatni projekt dotyczy sportowej infrastruktury przyszkolnej. Musimy być realistami i odpowiedzieć sobie na zasadnicze pytanie. Jeśli na całe zadanie w tym roku mamy 15 mln zł, dobrze że ono się zaczyna, w 2016 roku priorytetem jest budowa sali gimnastycznych tam, gdzie takowych nie ma, w zależności od wskaźnika dofinansowanie wynosi 50-70%, moglibyśmy wybudować takich sali może 7-8. Biorąc pod uwagę potrzeby, zainteresowanie tym programem, bo ostatnio sam organizowałem takie szkolenie w swoim regionie, jest ono gigantyczne. Samorządowcy wiele sobie obiecują w oparciu o ten program. Trzeba studzić emocje. Kwota 15 mln zł sprawy nie załatwi. Rzeczywiście, zdajemy sobie sprawę z tych ograniczeń. Czasami trudno przeprowadzić profesjonalne zajęcia WF, choć wiele można zrobić bez odpowiedniego zaplecza, jeśli się ma na to pomysły. Czy rzeczywiście w aspekcie kolejnych lat nie powinniśmy wspólnie – zdaję sobie sprawę z ograniczeń i wielkości budżetu MSiT – z MEN połączyć siły?

Mamy konkretny program dotyczący sportowej infrastruktury przyszkolnej. Chodzi o to, aby w następnych latach – nie chciałbym mówić, że wszystkich nas marzeniem byłoby – aby tam zero dodać i nie było to 15 mln zł, a 150 mln zł. Myślę, że nie byłoby problemu, aby to zrobić. Sale gimnastyczne często potrzebują poważnej renowacji. Trochę zmienia się też demografia. Rozmawialiśmy o tym podczas poprzedniego posiedzenia Komisji. Czasem tworzą się wolne miejsca, są puste sale lekcyjne, które w sposób odpowiedni moglibyśmy dostosować, szczególnie dla najmłodszych z klas 1-3. Nie potrzebna jest wtedy duża sala, ale w odpowiednio przygotowanych, dostosowanych do potrzeb wychowania fizycznego klasach można zrobić wiele. Myślę panie przewodniczący, że owocem naszego dzisiejszego spotkania będzie taki apel i wspólna próba, szczególnie jeśli chodzi o sportową infrastrukturę przyszkolną, aby w roku 2017 tych pieniędzy było znacznie więcej.

Panie ministrze, myślę że liczba wniosków skierowanych w ramach tego programu będzie bardzo duża. Zdaję sobie sprawę, że możliwości mamy ograniczone, szczególnie gdy mówimy jeszcze o priorytecie związanym z budową hali tam, gdzie ich nie ma. Będzie więc tylko kilka wniosków, które będziemy mogli zrealizować. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę, głos ma pani poseł Niemczyk.

Poseł Małgorzata Niemczyk (PO):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, panie przewodniczący, nim przejdę do pytań, które chciałabym zadać, pragnę najpierw uzyskać odpowiedź od państwa z Ministerstwa Edukacji Narodowej kiedy dokładnie było przez Instytut Badań Edukacyjnych przeprowadzone to badanie – w którym miesiącu roku 2015 i na jakiej próbie i grupie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Myślę, że to jest pytanie, na które za chwilę usłyszy pani odpowiedź, ale proszę kontynuować i nie robić długich pauz.

Poseł Małgorzata Niemczyk (PO):

Dobrze. Szanowni państwo, chciałam zwrócić uwagę na jedną ważną rzecz, którą wprowadziliśmy w ubiegłej kadencji w związku z badaniami, które zostały zaproponowane przez naszą Komisję i przeprowadzone przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i ORE. Badanie było przeprowadzone na dużej próbie – 10% szkół w całej Polsce. Dotyczyło trzech ostatnich lat lekcji wychowania fizycznego. Na podstawie tych badań chciałam wszystkim przypomnieć, że zostały zmienione dwa rozporządzenia. Jedno z nich zmieniło zakres zwolnień z lekcji WF. Do tej pory dyrektor zwalniał dzieci z zajęć na podstawie opinii wydanej przez lekarza. Obecnie w tej opinii podany musi być zakres ćwiczeń z jakich dyrektor ma zwalniać. Powinniśmy najpierw sprawdzić w jakim zakresie ta decyzja wpłynęła na zwolnienia lekarskie, jakie one mają teraz charakter. Nie możemy mówić teraz o badaniach, bo projekt funkcjonuje dopiero od września. Mam więc pytanie, jakiego okresu dotyczyły te badania. Nawet jeśli przeprowadzono je za rok poprzedni w grudniu, to będą nierzetelne. We wrześniu weszło w życie nowe rozporządzenie.

Poza tym, w nowym rozporządzeniu, co wyszło z poprzednich badań, chodzi o sposób oceniania uczniów podczas lekcji WF. To również zostało zmienione w rozporządzeniu. Uczniowie nie są oceniani za tzw. wynik i rezultat. Jedną z głównych wag w ocenianiu uczniów z lekcji wychowania fizycznego jest przede wszystkim frekwencja, chęć uczestnictwa w zajęciach, obecność, udział innych organizowanych przez szkołę eventach sportowych. Nie mówię o zawodach sportowych, ale np. akcjach społecznych, które szkoła podejmuje.

Chciałabym zwrócić szanownym państwu uwagę na jeden ważny czynnik. Na przestrzeni lat dzieci, które przychodzą do szkoły bardzo się zmieniły. Zmienił się również sposób ich wychowywania. My wychowaliśmy się na podwórkach. Efekty tego widzimy w statystykach. Brak ruchu powoduje wiele deficytów. Ruch jest nam potrzebny do wszystkiego. Należy na ten problem spojrzeć zdecydowanie szerzej. Nie chodzi tu o ruch związany z uprawianiem dyscyplin sportu, ale o zwykły, utylitarny. Dziecko, aby siedzieć w ławce musi mieć prawidłowo rozwinięte mięśnie strukturalne. Aby trzymać długopis musi mieć prawidłowo wysklepioną dłoń. Uzyskuje to poprzez chociażby ćwiczenia związane z czworakowaniem. Kiedyś dzieci same zaspokajały te potrzeby, albo na podwórkach, albo w domach, albo poprzez zabawę. Obecnie tego się nie robi. Jeśli szkoła nie zapewni minimalnej dawki ruchu, odpowiedniej dla dzieci współczesnych tzw. tabletowo-komputerowo-telewizorowych – to złe słowo – przyniesie nam to negatywne skutki w przyszłości dla tych dzieci i całego społeczeństwa. Koszty będą olbrzymie. Nie możemy porównywać dzieci, które teraz są w szkołach do tych, które chodziły do szkół jeszcze kilka lat temu. To zupełnie inne pokolenie, zainteresowane czym innym. Nie jest ukierunkowane na neurorozwój. Tak naprawdę ruch i rozwój ruchowy stymuluje wszystkie inne przekaźniki i nerwy. Badania światowe i europejskie stwierdzają, że rozwój neurofizyczny jest najważniejszy do 10 roku życia. Jeśli dzieci i do tego wieku nie będą w odpowiedni sposób stymulowane i nie osiągną określonego rozwoju, tego braku później się nie zaspokoi.

Podając argumenty, chciałabym powiedzieć, że bardzo wiele dzieci ma wady postawy. W jednej z łódzkich szkół, w której systematycznie są robione badania, są klasy, gdzie 100% dzieci ma wady postawy. W tej samej szkole było wcześniej tak, że tylko 70% dzieci je miało. Wzrost jest jednoznaczny. Zajęcia ruchowe, które są oferowane rodzinom przez inne instytucje, są za drogie. Opłaty są zbyt wysokie. Szkoła jest jedynym miejscem, gdzie zajęcia dla dzieci są prowadzone w sposób bezpłatny. Dzieci z obniżoną sprawnością przeważnie nie lubią się ruszać. Same z własnej woli tego nie zrobią. Wiele szkół na przełomie ostatnich lat przeznaczyło bardzo wysokie środki na dostosowanie pomieszczeń na salki sportowe, siłownie, do zajęć dodatkowych, zakupując maty do judo itp., aby zapewnić zgodnie z rozporządzeniami wprowadzonymi wcześniej, możliwość wyboru różnych zajęć.

Wychowanie fizycznej jest jedynym z przedmiotów z treściami edukacji zdrowotnej. Nie ma innych przedmiotów, gdzie dzieci uczyłyby się o zdrowiu. Ta jedna lekcja, czasami prowadzona z informacjami o tym ile w posiłkach jest tłuszczy, cukru, jak należy się odżywiać, jeśli byłaby wprowadzona do podstawy programowej w ramach innych przed-

miotów, może nie byłoby sytuacji, że czwarta lekcja WF odbywała się w sali lekcyjnej. Jestem za, aby ta czwarta lekcja odbywała się w ramach ruchu na sali gimnastycznej, a edukację zdrowotną przenieść na inne zajęcia. Rodzice mają bardzo niską świadomość. Pamiętajmy, że kiedyś ten ruch był zaspokajany gdzie indziej. To pokolenie, które jest dziś rodzicami traktowało WF marginalnie. Coraz więcej dzieci ma dysfunkcje takie jak dysleksja, dysgrafia i inne. Kompensacja tych rzeczy, czyli usuwanie deficytów odbywa się wyłącznie poprzez zajęcia ruchowe. Aby dziecko dobrze pisało dyktowany tekst musi mieć dobrą szybkość reakcji na bodźce słuchowe. Aby przepisywało z tablicy lub książki, potrzebna jest szybkość reakcji na bodźce wzrokowe. Szybkość reakcji w tym zakresie zapewnia tylko sport i aktywność fizyczna prowadzona przez nauczycieli wychowania fizycznego. Nasze dzieci, które trafiają do szkoły, charakteryzują się nieharmonijnym rozwojem. Wysoki poziom w obszarze poznawczym, niski rozwój emocjonalny, społeczny i psychiczny. WF dotyka właśnie tych obszarów. Nie ma drugiego przedmiotu, który wpływałby w tak wysokim zakresie na rozwój dziecka w tych obszarach.

Podejmowano wiele działań na przestrzeni ostatnich lat, aby zaspokoić potrzeby współczesnych dzieci. Zmiana podstawy i organizacji wielu szkoleń organizowanych również przez ORE, aby przygotować ludzi do takiej pracy i połączyć WF z edukacją zdrowotną, pochłonęła bardzo duże środki finansowe, o czym należy pamiętać. Należy zwrócić uwagę również na całą pracę pani profesor Wojnarowskiej w tym zakresie, która bardzo blisko współpracuje z resortem edukacji narodowej. Czy mamy to teraz wszystko cofnąć?

Pan przewodniczący i wiceprzewodniczący wspominali o rozbudowie sali gimnastycznych. W Polsce obecnie mamy wiele sal, które są zamknięte decyzjami Sanepidu lub są dopuszczone do użytku warunkowo. W miejscach, gdzie dzieci żyją w dużych osiedlach, jest szkoła podstawowa, do której idą wszystkie. To jest problem. Wtedy, aby szkoła mogła zorganizować lekcje wychowania fizycznego, jedna 26 osobowa klasa ćwiczy na jednej połowie boiska, a druga klasa na drugiej. W momencie, gdy rozbudujemy sale gimnastyczne, przyszkolne, zredukujemy deficyt, te problemy znikną. Znam w Łodzi szkoły, np. gimnazja, gdzie dzieci pchają się drzwiami i oknami. Jak dyrektor ma zorganizować prace w szkole, jeśli na jednym poziomie jest 5 klas. Liczba 15 klas przy jednej sali gimnastycznej, jeśli nie posiada on środków na wynajęcie innych obiektów wychowania fizycznego, sprawia że dzieci kończą zajęcia WF o godzinie 18.00 lub nawet o 19.00. Chciałam na to zwrócić również uwagę. Problem, który udało się nam zidentyfikować w Łodzi, bo wprowadziliśmy nasz własny program „Mój przyjaciel WF", przeprowadziliśmy szerokie badania we wszystkich klasach…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pani poseł, proszę przejść do konkluzji, bo mamy długą listę zgłoszeń poselskich.

Poseł Małgorzata Niemczyk (PO):

Już konkluduję. Chciałam zwrócić uwagę, że jednym z problemów, dlaczego zwiększa się liczba zwolnień w kolejnych etapach edukacji są podawane przez rodziców i dzieci przyczyny: „muszę dojeżdżać do szkoły, mam mniej czasu na naukę", a w liceum: „koncentruję się na maturze i studiach, odpuszczam WF". Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Moskala.

Poseł Kazimierz Moskal (PiS):

Panie przewodniczący, panowie ministrowie, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, nie będę mówił tak długo, choć temat na pewno jest bardzo ważny. Nie odbieram wypowiedzi pana ministra jako próby zamachu i odebrania godziny wychowania fizycznego. To byłoby prawie zbrodnią i wszyscy o tym wiemy. Fakt, że są pewne nieprawidłowości dostrzegamy. Zawsze można to zrobić lepiej i możemy się nad tym zastanowić, jak. W tym kierunku chciałbym zadać kilka pytań. Czy pan minister, który reprezentuje resort edukacji widzi potrzebę ściślejszej współpracy z ministrem sportu i innymi podmiotami życia społecznego? Wychowanie fizyczne jest elementem sportu. Doskonale chyba wiemy, że z tym sportem jest różnie. Czy wiek przedszkolny i szkolny jest ujęty

w ramach systemu sportu, aby można było wyłowić pewne talenty? Do tej pory nie było takiego systemu. Szkoła robiła swoje, kluby swoje, a bardzo często talenty gdzieś giną. Czy jest próba stworzenia takiego systemu? Nie chodzi o to, aby składać się na nauczycieli WF, związki sportowe oddzielnie. Dostrzegam potrzebę, aby wykorzystać lekcje WF i aby współpraca z trenerami i instruktorami sportu była ściślejsza. Potencjał chyba jest ogromny. Jeśli są braki, mankamenty w wychowaniu fizycznym, powinniśmy pójść w tym kierunku, aby nie ograniczać, a lepiej wykorzystywać to dla sportu.

Jeśli chodzi o bazę sportową, chyba wszyscy jesteśmy za tym, aby ją rozbudowywać. Baza sportowa to nie tylko szkoły, sale gimnastyczne. Dostrzegamy, że niektóre sale są wykorzystywane. W tym kierunku również należałoby iść, ale nie jest to tematem dzisiejszego spotkania. Poruszane były jednak te sprawy i można o tym mówić. Kończąc moją wypowiedź, widzę potrzebę nie zmniejszania, a zwiększania liczby godzin wychowania fizycznego. Jeśli to możliwe, aby to robili profesjonaliści w klasach 1-3. To właściwy kierunek. Niepokojące są wyniki, które pan minister odczytał. Nie wiem, czy są prawdziwe czy nie. Chodzi o to, że większą potrzebę zmian dostrzegają panie nauczania zintegrowanego niż nauczyciele wychowania fizycznego. Źle, jeśli tak będzie. Dorzucam swój głos, że absolutnie nie powinno być zamachu na liczbę godzin wychowania fizycznego w szkole. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję panu posłowi. O zabranie głosu proszę pana posła Rucińskiego.

Poseł Marek Ruciński (N):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, panowie ministrowie, przysłuchując się wynikom tej analizy, czy też badania ankietowego, które przedstawił pan minister i pięciu wypowiedziom, wydaje mi się, że jedną z przyczyn jest brak kreatywności ludzi, którzy prowadzą zajęcia WF. Moje pytanie jest następujące – czy istnieje możliwość przeprowadzenia ankiety zwrotnej? Oczywiście nie powinna obejmować dzieci w klasach 1-3 i dotyczyć pań w szpilkach, ale trochę wyżej, na ile te zajęcia są ciekawe, że nie przegrywają z konsolą, joystickiem i klawiaturą. Jako lekarz obserwuję, że zwolnień wystawiamy znacznie mniej. Jedną z zabawnych przyczyn jest to, że muszą teraz być bardziej rozbudowane. Kiedyś pisaliśmy je na recepcie i to był moment. Teraz trzeba wypełnić kilka rubryk. Druga sprawa, która nasuwa się z wypowiedzi pana ministra to brak finansowania. Muszę przyznać pani poseł Niemczyk rację. Przedstawiła kredo, wypowiedziała się chyba za wszystkich obecnych. Naprawdę ma pani rację. Przyszłe pokolenia dzieci będą miały niesamowicie rozbudowaną mięśniówkę kłębu kciuka od tych malutkich tabletów.

Nie chcę wracać do parku jurajskiego. Gdy ja miałem WF, obręcz barkową ćwiczyliśmy trafiając batem w bąka. Obręcz biodrową i kończyny dolne oraz koordynację trenowaliśmy bawiąc się w zośkę. Nie mówię, aby wracać do bardzo starych rozwiązań, ale namawiam na to, co realizują wspaniale kraje niemieckojęzyczne. Poprawi to koordynację, reedukację mechanoreceptorów – to ćwiczenia prioproceptywne, czucia głębokiego, które młodzież bardzo interesują. To zabawa w ciemnych pomieszczeniach, w piłkę. Oczywiście pomieszczenia nie są do końca ciemne, bo to byłoby niebezpieczne. Nie namawiam również do gry w palanta. Jestem jednak za tym, aby zastanowić się nad kreatywnością nauczycieli. Wydaje mi się, że to dość częsta przyczyna, że dzieci mówią, że nie pójdą na ten WF, ale nie dlatego że coś je boli, tylko że to mało ciekawe. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo dziękuję. Proszę o zabranie głosu pana posła Kucharskiego.

Poseł Tomasz Kucharski (PO):

Dziękuję bardzo. Odnosząc się do przekazanych nam wyników przeprowadzonych ankiet, mam pytanie do pana ministra sportu i turystyki. W ministerstwie od trzech lub czterech lat prowadzony jest program „Mały Mistrz”. Czy były prowadzone badania lub analiza jaki wpływ mają te zajęcia na uczestniczące w nich grupy? Wiemy, że to jest pewien procent wszystkich klas. Czy wyniki z takich klas istotnie różnią się od reszty badań przeprowadzanych przez Ministerstwo Edukacji Narodowej? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Ziemniaka.

Poseł Wojciech Ziemniak (PO) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, panowie ministrowie, szanowna Komisjo chciałbym odnieść się do słów pana ministra Kopcia, który użył dwóch sformułowań: „tak zwana czwarta godzina" i „SKS". Chciałbym poznać szczegóły. Czwarta godzina w szkołach ponadgimnazjalnych nie istnieje. Tam są tylko trzy godziny urzędowo przypisane prowadzeniu zajęć wychowania fizycznego. Z rozporządzenia wynika, że mamy dwie godziny w systemie klasowym i dwie dodatkowe. Skąd się wzięła ta czwarta? Dzielimy te dwie, które są w rozporządzeniu na jedną i jeszcze jakąś dodatkową czwartą? Jak pan minister się do tego ustosunkuje?

Podczas konferencji, w których miałem okazję uczestniczyć wraz z panią minister Zalewską pojawiło się sformułowanie „SKS", które również dziś padło. Mam pytanie. Mogę zrozumieć to na swój sposób. Pierwszy – skrót oznacza szkolny klub sportowy. Za moich czasów, gdy byłem nauczycielem wychowania fizycznego, to były dodatkowe lekcje WF, przypisane dwie godziny na oddział. Dwie godziny były zgodnie z ustawą. Teraz w ustawie mamy cztery. Czy SKS będą dodatkowe, ekstra, do tych czterech godzin, czy będzie nowy system? Gdy pojawiały się SKS, dziennikarze odebrali temat, że nazwa SKS odnosi się do szkolnych klubów sportowych, których *de facto* nie ma. Są uczniowskie kluby sportowe, ale funkcjonują na zupełnie innych zasadach niż kiedyś szkolne kluby sportowe. Czy to odnosi się do dodatkowych zajęć, o których była mowa, że zostaną wyrzucone na popołudnie? Jak to zorganizować w szkołach, gdzie dzieci są dowożone? Proszę o wyjaśnienie pojęcia SKS. Pojawia się ono podczas konferencji prasowych itp., a nikt nie wyjaśnił dokładnie o czym mowa.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo dziękuję. Głos ma poseł Ziółkowski.

Poseł Szymon Ziółkowski (PO):

Panie przewodniczący, panowie ministrowie, będę kontynuował wypowiedzi moich wspaniałych poprzedniczek i poprzedników. W moim przekonaniu, jako sportowca od wielu lat, nauczanie prawidłowej formy ruchu jest bardzo istotne od najmłodszych lat dziecka. Nauczaniem w klasach 1-3, w okresie wczesnoszkolnym, powinni zajmować się nauczyciele wykwalifikowani. Mamy katechetkę, która prowadzi zajęcia z religii, jakie mogłaby spokojnie prowadzić pani od nauczania wczesnoszkolnego, co nie wpływałoby na prowadzenie lekcji. Nawet te przysłowiowe szpilki nie przeszkadzałyby w prowadzeniu zajęć. Z tego powodu apeluję, aby nauczyciele wychowania fizycznego zajmowali się tymi zajęciami. Im wcześniej nauczymy dzieci prawidłowego ruchu, tym chętniej będą uprawiały sport.

Jeśli chodzi o zwolnienia z WF i brak aktywności dzieci, musimy pamiętać o jednym. Wychowanie fizyczne to jedyny przedmiot, gdzie po przejściu odpowiednich badań lekarskich, z którego można się zwolnić. Ciekawe jaka byłaby aktywność dzieci na innych przedmiotach, gdyby miały możliwość zrezygnowania z matematyki, fizyki, chemii, czy języka polskiego. Tak jak mówił przed chwilą pan poseł, bardzo ważna jest kreatywność nauczyciela. Nieraz infrastruktura nie jest największym problemem, a to że nauczycielom się nie chce. Przerabiałem to na własnej skórze, gdy byłem jeszcze uczniem szkoły podstawowej. Nauczyciel nie był do końca przekonany, że chce mu się zakasać rękawy i pójść do roboty. Tacy nauczyciele nadal w tym systemie istnieją.

Kolejna sprawa, jeśli chodzi o wychowanie fizyczne, nurtuje mnie od dawna. Przedmiot nosi nazwę wychowanie fizyczne i ma na celu nie tylko naszą fizyczność, ale również możemy do niego włączyć teorię sportu. Wiele dzieci z różnych przyczyn nie może brać udziału w czynnych zajęciach fizycznych. Mogą jednak zostać bardzo dobrymi i wykwalifikowanymi kibicami sportowymi. Można nauczyć je zasad gier zespołowych. Nawet jeśli nie będą w stanie same uprawiać sportu, staną się świadomymi rodzicami i będą zachęcały swoje dzieci do uprawiania sportu. Takie są moje sugestie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję za to stanowisko pana posła. Bardzo proszę teraz o zabranie głosu pana przewodniczącego Matuszewskiego.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni panowie ministrowie, na początku miałem przeświadczenie, zwłaszcza po wypowiedzi pana przewodniczącego Rasia i pani poseł Niemczyk, że to Prawo i Sprawiedliwość rządziło przez osiem lat i to…

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

Ojeju…

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Nie ojeju, kochani. Zaraz, co tak zabolało? Rozumiem, że większość posłów jest dziś z Platformy Obywatelskiej. Jeśli mogę, panie przewodniczący…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pan przewodniczący może. Dajmy wypowiedzieć się panu przewodniczącemu. Jego wystąpienia nieraz wprowadzają energię na tę salę, ale należy wysłuchać go z szacunkiem.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie przewodniczący, rozumiem że tak na tej Komisji przez osiem lat się utarło, że to co powiedzieli posłowie PO to była racja, a to co powiedzieli posłowie PiS to była mniejsza racja. Kochani, ja uważam, że racje są równe. Uszanujcie to. Wypowiem się w lżejszym tonie niż pan przewodniczący Raś. Słuchałem go dokładnie. Mówił, że w zasadzie wszystko jest źle, jeśli chodzi o sport młodzieżowy, wychowanie fizyczne i dzieci. Uważam, że jest źle, ale ktoś chyba za to odpowiada? Chyba nie ministrowie, którzy objęli stanowiska trzy miesiące temu? To moja pierwsza uwaga, aby trochę ciśnienie zelżało. Te tematy – już słyszymy o kroku w tył, że ten rząd nie będzie nic dobrego robił, jeśli chodzi o lekcje WF. Będziemy robili wiele dobrego i będą na to odpowiednie środki, tylko na spokojnie, nie w pierwszym roku. Rozumiem, że 15 mln zł na remonty i zadania tego typu to trochę za mało. Zgadzam się. Dajcie jednak czas kochani. Będzie rok 2017 i 2018, środków będzie więcej. W odpowiedni sposób uszczelnimy i rozruszamy gospodarkę, bo od tego zależy, czy Ministerstwo Sportu i Turystyki będzie miało pieniądze. Wtedy zobaczycie na spokojnie ile będzie środków. Nie wspomnę już o tym, że spółki Skarbu Państwa pompowały często pieniądze nie tam, gdzie powinny. Wszystko na spokojnie. O ile dobrze wiem, będzie inaczej, niż do tej pory – zarówno sport dziecięcy, jak i młodzieżowy na tym skorzystają.

Rozumiem, że w tym gronie można czuć się trochę zażenowanym. Są tu mistrzowie, ludzie którzy spędzili całe swoje życie uprawiając sport. Jeśli chodzi o sale gimnastyczne, to sytuacja trochę się poprawiła. Zapewniam jednak, że po naszych rządach – daj Boże aby trwały 8, a może 12 lat – będzie o wiele lepiej. Z pewnością stanie się tak dzięki pieniążkom, które się znajdą na ten cel.

Jeśli chodzi o nauczycieli wychowania fizycznego, przez 8 lat mogliście to zmienić bez problemu kochani. Czasu było wiele. Nie zmieniliście. My mamy odpowiednie, dobre rozwiązania. Na zakończenie zapytam pana ministra – jednego lub drugiego – jaki mają pomysł na to, aby mniej dzieci unikało lekcji WF. Z pewnością mamy na to receptę. Zapytam również co zrobić, aby lepiej układała się współpraca między jednym ministerstwem a drugim. Nie była ona zbyt dobra przez 8 lat rządów PO. Chyba nawet posłowie PO to przyznają. Jesteśmy na początku drogi i ta współpraca będzie o wiele lepsza. Po czterech latach sprawdzimy, czy dzieci z obniżoną sprawnością jest więcej, czy mniej, czy więcej będzie uczestniczyło w zajęciach WF, czy mniej niż po 8 latach waszych rządów. Wszystko na spokojnie. Będą przeprowadzane odpowiednie, dobre reformy. Apeluję do opozycji, aby współdziałać, pracować razem, a nie krytykować od początku.

Mam jeszcze jedno pytanie. To ważna dla mnie sprawa. Chodzi mi o sporty zimowe. Wiem, że wywołują u pana posła Kucharskiego uśmieszki. Rozumiem, że pan uprawiał inne sporty, ale niech pan sobie wyobrazi, że nadchodzą teraz czasy innych dyscyplin. Czy jest pomysł – stykam się z wieloma nauczycielami WF i rzeczywiście są lodowiska

w różnych miastach, ale nie ma wielu, którzy potrafiliby uczyć dzieci jazdy na łyżwach – aby to zmienić? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pragnę odpowiedzieć panu przewodniczącemu Matuszewskiemu, że żadnego ataku z mojej strony nie było.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Niech pan sobie przesłucha to, co pan mówił.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Wydrukuję to panu i prześlę, przeanalizuje to pan.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Mam dobrą pamięć.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pragnę powiedzieć jedno. Jeśli chce pan znać stanowisko Platformy Obywatelskiej, nie ma zgody na likwidację czwartej godziny wychowania fizycznego. Na chwilę obecną…

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Nikt tu nie mówi o likwidacji…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Niech pan da mi skończyć. Na chwilę obecną nie ma takiego stanowiska rządu. Rozmawiamy o tym i dajemy sygnały sprzeciwu. Zazwyczaj na tej sali bez względu na barwy polityczne, mieliśmy takie samo zdanie. Cieszę się z wypowiedzi pana posła Moskala. Kiedyś, gdy był pan w opozycji, ja w ugrupowaniu rządzącym, gdy zwracał pan uwagę, że trzeba poprzeć jakąś poprawkę dla sportu, robiłem to. W drugą stronę w tym roku nie doczekałem się takiego wsparcia, bo rzekomo była jakaś polityka.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Ale w którym przypadku?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Teraz, gdy mówimy o pewnych pryncypiach, o które walczyliśmy nie za rządów Platformy Obywatelskiej, ale SLD. Pamiętają to może nasi starsi koledzy. Wszystko robiliśmy wspólnie. Gdy prowadzę w tym zakresie debatę ogólną, gdzie wszyscy powinniśmy się pod tym podpisać – nie wymieniam: PO, PSL, PiS, Kukiz15, Nowoczesna – brońmy tego, co wypracowaliśmy. To ma dla nas i dla Polaków znaczenie, że coś robimy, że jest to dłuższy proces. Nie musimy tak uciekać się do polityki w sporcie, jak w innych obszarach. Znajdzie się miejsce, abym z panem elegancko podebatował w rozgłośni takiej czy innej lub w telewizji. Robimy to po to, aby nasz głos, jeśli chodzi o pryncypia sportu dla dzieci, był słyszalny, w sposób autentyczny. Usłyszał pan w mojej wypowiedzi politykę. Przepraszam pana, ale nie miałem na celu dziś tego, aby był to głos super polityczny. Przedstawiłem stanowisko PO. Nie jesteśmy za zmniejszeniem pensum lekcji wychowania fizycznego z czterech godzin. Takie jest nasze stanowisko.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Chciałbym zabrać głos.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Ad vocem. Proszę o kolejne zgłoszenia przed wypowiedziami ministrów. Proszę o krótkie *ad rem*.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie przewodniczący, nie powiedział pan do końca prawdy. Zgłosił pan dwa posiedzenia Komisji temu pewien wniosek, który poparłem. Mówię o Krakowie. Pan minister Stawiarski przyjął go ponad podziałami. Niech pan nie mówi, że ktoś blokuje pana dobre rozwiązania. Myślę, że przypomina pan sobie o czym mówię. Chcę działać wspólnie, dla dobra polskiego sportu, dzieci. Nie może być tak, że na samym początku są jakieś roszczenia do obecnych przedstawicieli rządu. Oni dopiero rozpoczęli pracę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę o krótką odpowiedź dla pana przewodniczącego. Głos ma pan poseł Kucharski, który został wymieniony. Pani poseł Niemczyk jako kolejna, a następnie pan poseł Grzegorz Janik po raz pierwszy.

Poseł Tomasz Kucharski (PO):

Jeśli mogę, odniosę się do słów pana przewodniczącego Matuszewskiego. Uśmiechałem się gdy pan mówił, bo wszyscy tu jesteśmy, by dbać o sport ogółem. Jest pan jednym z nielicznych, albo jedynym posłem, który w kółko wpycha ten hokej. Z tego wynika mój uśmiech.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę o zabranie głosu panią poseł Niemczyk.

Poseł Małgorzata Niemczyk (PO):

Dziękuję bardzo. Również odniosę się do wypowiedzi pana posła z mojego regionu – pana posła Matuszewskiego. Panie pośle, pracowaliśmy w tej Komisji również w ubiegłym roku. Zna pan moje stanowisko i wie, jak cały czas argumentuję, aby zostały wprowadzone określone zmiany. Część z nich udało się nam wprowadzić w poprzedniej kadencji. Teraz przedstawiam kolejne argumenty, bo zmiany, które zostały wprowadzone, są niewystarczające. Deklaruję, że jeśli Prawo i Sprawiedliwość będzie rozwijało infrastrukturę tak, jak to działo się na przełomie ostatnich 8 lat, będę pomagała, wspierała, trzymała kciuki i głosowała za. Gdy będziecie chcieli rozwijać sport, obecni tu sportowcy chcieliby, abyście włączyli ich do dyskusji na etapie prac koncepcyjnych, aby pomóc wam wiedzą i doświadczeniem, aby wszystko było zrobione jak najlepiej. Nie jesteśmy tu przeciwko sportowi, ale dlatego że kochamy sport i chcemy go rozwijać. Na zakończenie podam małą dygresję w formie żartu. Najlepszą metodą na zlikwidowanie zwolnień z WF byłoby wprowadzenie zmiany do programu 500+ – kto przynosi zwolnienie lekarskie nie otrzymuje 500 zł.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

To daleko idąca propozycja, proszę ją przedyskutować w pracach koncepcyjnych. Bardzo proszę, głos ma pan poseł Grzegorz Janik.

Poseł Grzegorz Janik (PiS):

Panowie ministrowie, Wysoka Komisjo, rozumiem że ta ostatnia wypowiedź była żartobliwa. O tym zapominamy.

Pani poseł, chciałbym panią zapewnić, że posłowie Prawa i Sprawiedliwości chcą rozwijać sport i bazę sportową. Na tym polu chcemy współpracować. Pragnę zauważyć, że problem likwidacji czwartej godziny WF jest nieco sztuczny. W ogóle o tym nie mówiliśmy. Nie chcemy likwidować czwartej godziny WF. Rozmawiałem z panią minister i nigdy o tym nie usłyszałem od niej. Być może na jakimś spotkaniu, to może było jakieś przekłamanie. Nie znam w programie Prawa i Sprawiedliwości takiego projektu. Możemy zapytać ministrów, czy jest zagrożona ta czwarta godzina. Tak samo ramię w ramię walczyliśmy o nią, jak państwo. Nie zauważam takiego problemu i nie wyolbrzymiałbym sytuacji, bo w chwili obecnej on nie istnieje.

Na zakończenie, muszę zgodzić się z panem przewodniczącym Matuszewskim. Bardzo podoba mi się pomysł pana posła Ziółkowskiego. Myślę, że to by znacznie zmniejszyło absencję na lekcjach wychowania fizycznego, jeśli osoby mające zwolnienia lekarskie i nie mogące ćwiczyć uczyły się przepisów, aktywnego kibicowania. Szkoła organizowałaby to nie dla każdej klasy, ale dla grupy uczniów, nawet w zakresie jednej godziny tygodniowo. Gwarantuję, że będą woleli chodzić na WF niż się tego uczyć. Ten projekt pana posła będę popierał i apeluję do Ministerstwa Edukacji Narodowej, aby zająć się tym projektem na poważnie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę przygotować taki dezyderat ponad podziałami – Ziółkowski i Janik – to będzie ciekawe. Mogę powiedzieć, że waga chyba się zgadza. Przepraszam, to był żart. Mówię o wadze głosu. Bardzo proszę panów ministrów o ustosunkowanie się. Większość

głosów posłów to były stanowiska bardziej niż pytania, ale było też kilka, które wymagają odpowiedzi. Bardzo proszę, głos ma pan minister Szuster.

Podsekretarz stanu w MSiT Ryszard Szuster:

Jeśli państwo pozwolą, wypowiem się jako pierwszy, a następnie zabierze głos pan minister edukacji narodowej. Szanowni państwo, muszę zgodzić się z posłem Janikiem. Cała ta dyskusja – oczywiście z całym szacunkiem dla państwa – to burza w szklance wody. Nikt nigdy nie powiedział czegoś takiego, że czwarta godzina wychowania fizycznego jest zagrożona. Dyskutujemy o czymś, czego nie ma. Był to pretekst do przedstawienia pewnych opinii. Poruszyli państwo tak szeroki zakres zagadnień, że nie wiem czy wszystko zapamiętałem. Odpowiem krok po kroku. Pomysł pana Szymona Ziółkowskiego jest bardzo dobry. Kupujemy to od razu. Postaramy się zasugerować to kuratoriom. Panie Szymonie, podstawa programowa nie zabrania nauczycielom prowadzić lekcji WF w taki sposób. To kwestia kreatywności, tak jak powiedział pan poseł.

Poseł Szymon Ziółkowski (PO):

Dokładnie, panie ministrze. Nie zabrania, ale nie zachęca. Można zasugerować takie narzędzie.

Podsekretarz stanu w MSiT Ryszard Szuster:

Zaraz pojawić się może pytanie „a co ja będę z tego miał", albo „mi się nie chce". Gdyby nauczyciel dostał 500 zł dodatkowo za prowadzenie zajęć teoretycznych byłoby to łatwiej przeprowadzić. Oczywiście jest to nierealne.

Nie chcemy likwidować czwartej godziny WF. Mało tego. Chcemy doprowadzić do tego, wykorzystując metody organizacyjne – to główny problem – aby lekcje te można było prowadzić profesjonalnie. Jakie mamy dane statystyczne? Od 8% do 10% nauczycieli WF prowadzi te lekcje. To jest ten syndrom pani w szpilkach, która niekoniecznie musi te zajęcia prowadzić źle, ale *a priori* można przyjąć, że prowadzi je gorzej od pana trenera. Dlaczego panom trenerom się nie chce? Pan Szymon doskonale wie, że praca z dziećmi to nie jest wyczyn. Trener jest od tego, aby były wyniki, emocje, zawody. To jest praca bez emocji, albo z emocjami innego typu. Wydaje mi się, że taka jest główna przyczyna.

Poruszali państwo temat bazy. Aż 75% szkół posiada taką bazę, że można prowadzić zajęcia nie przez 4 godziny, ale przez 8. To jedna strona medalu. Druga – to mały kamyczek do ogródka pana przewodniczącego – raport NIK z sierpnia 2015 roku stwierdza, że wszystkie miasta w Polsce o większej niż 100 tys. liczbie mieszkańców, poza Białymstokiem, dysponują halami sportowymi. Często są one kulą u nogi samorządu. Może trzeba się zastanowić, panie przewodniczący, dlaczego np. na Mazowszu bardzo wiele szkół nie ma sali gimnastycznych, ale są 2-3 hale na 2-5 tys. widzów, z których utrzymaniem samorządy mają problem. Być może przez ostatnie 8 lat można było nieco inaczej wydać pieniądze na infrastrukturę. To jest sprawa dyskusyjna – stało się, jest jak jest. Ministerstwo pragnie, aby lekcje WF były prowadzone jak najbardziej profesjonalnie. Chcemy, aby uzupełnieniem lekcji WF – to sprawa niezwykle ważna, bo dopiero sprawny fizycznie obywatel później jest sprawny intelektualnie, w pełnym znaczeniu tego słowa i nie sposób tego przecenić – w roku 2017 wprowadzić nasz program „Mały Mistrz" do wszystkich szkół i klas 1-3. Taka jest nasza odpowiedź na hasło, że coś trzeba zrobić z lekcjami WF.

To wszystko z mojej strony. Jeszcze odpowiem panu posłowi Matuszewskiemu. Pan przewodniczący Raś powiedział wcześniej, że ta naprawa wychowania fizycznego to jest proces. Pan poseł był uprzejmy określić czas trwania tego procesu na 16 lat. Jesteśmy za.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję. Poprosimy pana ministra edukacji narodowej o kilka słów odpowiedzi.

Podsekretarz stanu w MEN Maciej Kopeć:

Nie ma wprawdzie pana przewodniczącego, ale chciałem zapewnić, że nie wiem skąd wziął się problem dotyczący likwidacji godziny wychowania fizycznego. Takiego problemu nie ma. Nie ma czego bronić. Problem nie istnieje. Nigdy nie została taka propozycja przedstawiona na żadnej konferencji prasowej czy spotkaniu lub w żaden inny sposób. Traktuję państwa głos jako udział w debacie na temat dobrej zmiany w edukacji.

Różne wypowiedzi dotyczące zmiany sposobu organizacji zajęć wychowania fizycznego na pewno przekażę zespołowi ekspertów, który będzie nad tym pracował.

Zgadzam się, baza się zmieniła. Jeśli chodzi o badania, problemem nie jest do końca baza, ale to co mówią nauczyciele wychowania fizycznego. Dla nich problemem jest brak bazy. Pytanie – czy to jest stwierdzenie obiektywne, czy też wynika z tego, o czym państwo mówili, czyli ze sposobu prowadzenia zajęć. Z jednej strony, gdyby patrzeć na statystykę tych badań, deklarują oni, że zajęć typowo sportowych jest 95%. Wszelkie inne działania, takie jak aktywna turystyka itd., to procent znikomy. Można próbować porównać to z czynnikami kształtującymi ofertę zajęć WF do wyboru przez uczniów w ocenie nauczycieli WF. Aż 95% deklaruje że jest to zainteresowanie uczniów. Z drugiej strony 90% twierdzi, że te czynniki kształtuje infrastruktura sportowa. To dwa główne aspekty. Jeśli chodzi o to badanie, było przeprowadzone w maju 2015 roku na 5% próbie – około 1100 nauczycielach WF. Jeśli chodzi o to pytanie, faktycznie nastąpiła zmiana, ale za wcześnie jest aby powiedzieć jak ona wpływa na uczestnictwo w zajęciach. Z drugiej strony wpływa ona na zwolnienia w sposób formalny. W szkole podstawowej stanowią one i tak 1,3% ogółu. Główną przyczyną zwalniania dzieci z zajęć WF, dlaczego w każdej grupie nie ma na każdych zajęciach statystycznie co najmniej dwóch uczniów, wedle deklaracji nauczycieli są zwolnienia od rodziców. Nie są to zwolnienia formalne, lekarskie. To rodzic o tym decyduje, a w 33% powodem jest brak stroju. To są problemy, które nie wynikają ze zwolnień lekarskich.

Tak jak powiedziała pani poseł, na realizację zajęć wpływa zaangażowanie. To główny czynnik oceny. Mówiłem o tym. W związku z zauważonymi problemami zmieniły się trzy aspekty. Jednym z nich jest ocena. W ramach tych wszystkich zmian, jeśli chcemy zrobić coś pozytywnego, musimy przeanalizować jakie są przyczyny. To jest próba odniesienia się do analizy, która była robiona podczas tego badania. Zostało ono przekazane do Komisji w dniu 3 lutego.

Jeśli chodzi o kolejne kwestie, oczywiście zgadzam się, że ważny jest ruch. Z badań wynika, że nauczyciele edukacji wczesnoszkolnej prowadzą te zajęcia – 80% deklaruje, że przeprowadza wymagane 3 godziny. Jest grupa nauczycieli, która deklaruje, że liczba godzin jest wyższa, niż wynika to z prostego przeliczenia 290 godzin na 3 lata nauki. Edukacja zdrowotna i prozdrowotna powinna być zapisana w podstawie programowej tak, aby nie wchodziła w zakres lekcji wychowania fizycznego. To postulat, który należy rozpatrzyć. Przy decyzjach dotyczących zmiany podstawy programowej jest to coś, co warto zauważyć.

Kolejna kwestia to debata, o której mówił pan poseł Ziemniak, o jakiej wspominano też wcześniej. Są dwa pytania – czy te godziny mają być przeznaczone na sport przez duże „S", czy chodzi nam o usportowienie tych, którzy ćwiczą mięśnie na tabletach? To ważne pytanie. Trzeba się nad tym zastanowić. Na ten temat dyskutując chcielibyśmy użyć słowa „może" – może to być tak zorganizowane lub inaczej. Jest to kwestia wykorzystania sali dostępnych danej jednostce samorządu terytorialnego. Było pytanie, czy da się tam, gdzie obłożenie nie jest duże, przeprowadzać lekcje wychowania fizycznego na tych salach. To był jeden z pomysłów w ramach tego, co trochę prowokacyjnie nazwaliśmy SKS. Oczywiście wiadomo, że są UKS. To hasło zostało rzucone prowokacyjnie w ramach tej debaty i cieszę się, że znajduje taki oddźwięk. Rodzi się pytanie, czy to faktycznie ma być SKS – sport przez duże „S", czy zajęcia związane z ruchem i usportowieniem. Trzeba się nad tym zastanowić.

Jeśli chodzi o brak kreatywności, już o tym mówiłem. Jak widać najłatwiej jest przeprowadzić lekcje WF i mieć wszystko do dyspozycji. Trochę wynika to z badań, o których mówili państwo posłowie. To jest pewien problem.

Odnosząc się do tej czwartej godziny, używam tego sformułowania czysto prowokacyjnie, aby wywołać dyskusję, ale nie do końca. Z badań wynika, że 65% deklaruje iż 4 godziny przeprowadza w systemie klasowo-lekcyjnym, gdzie jest ten podział na 2+2, a w 19% jest podział na 3+1. To pewna prowokacja, ale również realia. Trzeba sobie powiedzieć jak to wygląda w praktyce i co można z tym zrobić. Pan poseł mówił również o problemach, które z tego wynikają. Dostrzegamy je. Jeśli jest szkoła, która gromadzi uczniów z danej gminy w jednym gimnazjum, dowóz często uniemożliwia uczestnictwo

w zajęciach popołudniowych. Pozostaje kwestia wykorzystania bazy, innej organizacji, innych nauczycieli prowadzących. Ważne jest to, kto miałby to robić i kto na tym by stracił. Nie jest tak, że tego nie dostrzegamy. Odpowiedź ze strony ministra sportu i turystyki już padła w jaki sposób zajęcia dla tych co nie ćwiczą mogą być zorganizowane – chociażby w postaci teorii sportu.

Na pewno to co chcemy zrobić nie jest krokiem do tyłu. Nie ma czego bronić. Ten problem nie istnieje. To krok do przodu. Pochylamy się nad problemem, a nie udajemy, że go nie ma. Poszukujemy najlepszego rozwiązania. Mam nadzieję, że panie i panowie posłowie wezmą w tym procesie udział.

Zdajemy sobie sprawę, że powody wydawania zwolnień przez rodziców, brak stroju uczniów na lekcjach, to czynniki społeczno-kulturowe. Na niektóre można mieć pewnie wpływ, na inne mniej. Na pewno łączy się to z jakimś postrzeganiem sportu. Łatwiej oglądać go w telewizji, niż samemu się zaangażować. Trzeba poszukiwać różnych sposobów. To, co chcemy zrobić jest tylko próbą poszukiwania takiego rozwiązania, a nie zamachem na cokolwiek. To raczej krok ku dobremu, niż zamach na WF, czy oszczędności.

Odnosząc się do tematu sportów zimowych, rozporządzenie dotyczące szkół sportowych obecnie stwierdza jakie dyscypliny sportowe są uwzględnione – narciarstwo alpejskie i łyżwiarstwo figurowe. To drugi punkt posiedzenia Komisji, ale była wola ze strony ministra sportu i turystyki, aby nad zmianą tego rozporządzenia się pochylić. Zapewne to zrobimy. Wymaga to jednak dyskusji zarówno z ministrem sportu i turystyki, jak i związkami sportowymi – w jakim kierunku i w jaki sposób to rozporządzenie zmienić.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, myślę że w przypadku naszej dyskusji najważniejsza jest troska o to, aby nasze dzieci się aktywizowały. Rzeczywiście kwestie polityczne i emocje powinniśmy wystudzić. Sprawa czwartej godziny wybrzmiała w sposób niewspółmierny do naszej dyskusji. Przede wszystkim w głosach wszystkich przemawia troska, aby nasze dzieci były zdrowe, zajęcia WF odbywały się w sposób interesujący, abyśmy wszyscy chcieli w tym uczestniczyć. Sądzę, że wszyscy się pod tym podpisujemy. Im bardziej rozwija się infrastrukturę, im więcej jest dobrych pomysłów, tym lepiej dla nas wszystkich. Sądzę, że ten punkt możemy zamknąć. Widać, że jest potrzeba dyskusji na ten temat. Cieszę się, że ją przeprowadziliśmy.

Przechodzimy do punktu drugiego – informacji na temat warunków tworzenia, organizacji oraz działania oddziałów sportowych, szkół sportowych oraz szkół mistrzostwa sportowego. Temat przedstawią minister edukacji narodowej oraz minister sportu i turystyki. Nie wiem kto zacznie. Proszę bardzo, pan minister sportu i turystki.

Podsekretarz stanu w MSiT Ryszard Szuster:

Wypowie się pan dyrektor Kudlik. Bardzo proszę.

Zastępca dyrektora Departamentu Sportu Wyczynowego w MSiT Wojciech Kudlik:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, ponieważ temat dotyczy również Ministerstwa Edukacji Narodowej, przedstawiliśmy dość obszerny materiał na ten temat. Odnieśliśmy się w nim do wszystkich aspektów, a więc warunków tworzenia, zasad działania oddziałów szkół sportowych oraz szkół mistrzostwa sportowego. Najbardziej istotne z punktu widzenia MSiT są szkoły mistrzostwa sportowego. Jeśli państwo pozwolą, do tej kwestii się odniosę.

Wszystkie uwarunkowania dotyczące działania oddziałów szkół sportowych i szkół mistrzostwa sportowego są zawarte w przepisach ustawy o systemie oświaty i bardziej szczegółowo w rozporządzeniu Ministra Edukacji Narodowej z dnia 15 października 2012 roku w sprawie tworzenia, organizacji oraz działania oddziałów sportowych, szkół sportowych oraz szkół mistrzostwa sportowego. Jeśli chodzi o szkoły mistrzostwa sportowego, powoływane są po to, aby dać możliwość systematycznego prowadzenia treningów sportowych dla młodzieży szczególnie uzdolnionej sportowo. W ramach zadań MSiT prowadzimy od kilku lat program szkolenia młodzieży uzdolnionej. Na przełomie ostatnich lat został on podzielony na dwa obszary – mówiąc umownie jest to szkolenie indywidualne w ramach działalności polskich związków sportowych na poziomie kadr narodowych juniorów, juniorów młodszych i młodzieżowców oraz na szkolenie grupowe.

W ramach szkolenia grupowego prowadzimy szkolenie w szkołach mistrzostwa sportowego, szkołach publicznych, niepublicznych SMS i w ośrodkach szkolenia sportowego młodzieży. Wszystkie te jednostki szkolenia grupowego działają obecnie pod nadzorem właściwych pzs, które tworzą programy funkcjonowania tych szkół, zapewniają ich finansowanie i realizują długofalowe procesy szkolenia w określonych dyscyplinach.

Sporo w dokumencie jest informacji i nie wszystkie są interesujące. Mogą to państwo doczytać. Skupiłbym się na danych statystycznych, które mogą być dla państwa ciekawe. W roku 2015 funkcjonowały 62 SMS w obszarze finansowanym przez ministra sportu i turystyki. W ramach tych szkół szkolonych było 1523 uczniów. Kwoty dofinansowania, które minister przekazywał na realizację zadań w ciągu roku 2015 wyniosły łącznie ponad 18 mln zł. Szkoły funkcjonowały pod nadzorem 21 polskich związków sportowych. Szkół niepublicznych było 8 i zajmowały się głównie grami zespołowymi – hokejem na lodzie, koszykówką, piłką siatkową i piłką ręczną. Jeśli spojrzymy na skuteczność i efektywność szkolenia w tych szkołach, dane z roku 2015 pokazują, że na 113 medali zdobytych przez reprezentantów Polski w kategoriach juniora młodszego, juniora i młodzieżowca w mistrzostwach świata i Europy 50 medali zdobyli zawodnicy, którzy byli uczniami szkół mistrzostwa sportowego. Stanowi to ponad 44% wszystkich zdobyczy medalowych. Najwięcej medali zdobyli kajakarze – łącznie 20. W kolarstwie zdobyliśmy 10, w pływaniu 6, w piłce siatkowej 4, w szermierce 3, łącznie 50. Można wskazać, że na tę dużą liczbę może rzutować to, iż tylko w 9 sportach zdobyliśmy medale, ale w różnych konkurencjach. Są to konkurencje olimpijskie, myślę więc, że to wskaźnik optymistyczny jeśli chodzi o efekty szkolenia w SMS i napływ zawodników do kadr narodowych seniorów.

Jeśli chodzi o inne dane, możemy podać liczby. Z ponad 18 mln zł przeznaczonych z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej na szkolenie w SMS statystycznie na jedną przypada ponad 290 tys. zł w skali roku, a na jednego ucznia około 12 tys. zł. Jeszcze jedna liczba, która może państwa zainteresować – na cały program szkolenia młodzieży uzdolnionej sportowo przeznaczyliśmy w roku 2015 ze środków FRKF około 120 mln zł, z czego ponad 18 mln na szkolenie w SMS, co stanowiło ponad 15% wszystkich wydatków na ten cel. Wskazuje to pewne tendencje, które przyjęły pzs, jakie wolą prowadzić szkolenie w formie indywidualnej, czyli na bazie kadr narodowych w poszczególnych kategoriach młodzieżowych.

Trzeba podkreślić, że od 2 lat prowadzone były zmiany w realizacji zadań programu szkolenia młodzieży uzdolnionej sportowo, które sprowadzały się do tego, iż MSiT oddało pzs całkowite kompetencje odnośnie do wyboru formy prowadzenia szkolenia w grupach młodzieżowych. Każdego roku polskie związki uchwałą zarządu decydują w jaki sposób będą dzieliły środki finansowe. W ramach tych zadań, oprócz szkolenia grupowego na bazie SMS i tego w kadrach narodowych, funkcjonuje cały system współzawodnictwa międzynarodowego – udział w mistrzostwach Europy i świata w różnych kategoriach młodzieżowych.

Myślę, że w dużym skrócie przedstawiłem najistotniejsze kwestie. Jeśli będą jakieś pytania, chętnie odpowiemy. Przedstawiliśmy w ujęciu tabelarycznym cały schemat w jaki sposób tworzy się publiczną lub niepubliczną szkołę mistrzostwa sportowego lub ośrodek szkolenia sportowego młodzieży. Informacji jest wiele. Jeśli są państwo tym zainteresowani, wiele z tego materiału można wyczytać. Jeśli jest potrzeba uzupełnienia jakichś informacji, jesteśmy do dyspozycji. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję. Czy ze strony Ministerstwa Edukacji Narodowej są jakieś uwagi?

Podsekretarz stanu w MEN Maciej Kopeć:

Ten problem był poddany pod dyskusję wcześniej i istnieje od dawna, ale teraz pojawił się w nowy sposób. Jeśli chodzi o to, nad czym można się pochylić w zakresie wspomnianego rozporządzenia – to ma historyczny wymiar – to dyscypliny wymienione w § 6.1. Oczywiście jest to temat, który zawsze budzi duże emocje. Trzeba zastanowić się nad sportami drużynowymi i bardziej realistycznym podejściem do liczby godzin, które są potrzebne do organizacji oddziału. Jeszcze jedna kwestia dotyczy SMS – czy można

utworzyć oddział mistrzostwa sportowego. To jest postulat, który wielokrotnie się pojawiał. Patrząc na sprawy podnoszone przez kluby u mnie, w Szczecinie, najczęściej słyszę o SMS. Realistycznie patrząc, jest to trudne. Może jest to jakieś rozwiązanie. Skomplikowana jest również kwestia tworzenia zespołów szkół. Warto o tym dyskutować. Przepisy zabraniają łączenia tych samych typów szkół. Z pewnością jest to problem do rozważenia. Nie chcę mówić dziś więcej na ten temat i wychodzić za daleko, bo to o czym mówię jest w sferze luźnej dyskusji.

Jest jeszcze jeden problem, który wynika z innego rozporządzenia – umownie mówiąc o naborze. Od tego roku jest ono nowe. Dotyczy oddziałów dwujęzycznych i oddziałów sportowych szkół, które wynikają z tego rozporządzenia. Wprowadziło ono nowe rozwiązania. Pochylić się można nad zmianą kwestii brania pod uwagę wyników sprawdzianu w szkole podstawowej. Wraz z likwidacją sprawdzianu, punkt dotyczący naboru zniknie. Przy tej okazji otwiera się jeszcze pole do pochylenia się nad tym rozporządzeniem, odniesienia się do propozycji zmian, które się pojawią. To wszystko z mojej strony.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Jako pierwszy do głosu zapisał się pan poseł Janik.

Poseł Grzegorz Janik (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, chciałem o coś zapytać. Pan dyrektor z Ministerstwa Sportu i Turystyki mówił o szkołach mistrzostwa sportowego dofinansowanych przez MSiT. Wiele jest jednak SMS, które korzystają tylko z podwyższonej subwencji ministra edukacji narodowej. Większość z nich to gimnazja. Pan minister powiedział, że to za szybko dyskutować o tym w dniu dzisiejszym, więc proszę nie traktować tego jako pytanie, ale jako sugestię ze strony dyrektorów szkól, rodziców i nas działaczy, bo sam taką szkołę tworzyłem. Chodzi o to, że jeśli zlikwidujemy gimnazja, czy szkoły podstawowe będą szkołami mistrzostwa sportowego od pierwszej klasy, a może dopiero od piątej? Czy ministerstwo dopuszcza – organizowałem konferencję z dyrektorami SMS u nas w Rybniku – mówił pan, że rozporządzenie nie pozwala na łączenie szkół tego samego typu, aby jakieś rozsądne rozwiązania można wprowadzić? Czy np. od 5 klasy szkoły podstawowej, jeśli są klasy mistrzostwa sportowego w szkole średniej, będzie można to łączyć w zespół? Od klasy 1 to trochę za szybko robić SMS. Oczywiście można robić ją bardzo szeroko, bez ukierunkowania. Myślę, że to mogłoby być celowe – tak jak pan minister, mówię trochę prowokacyjnie. Gimnazjum obejmuje 7, 8 i 9 klasę. Takich szkół mamy najwięcej. Aby nie wylać dziecka z kąpielą, musielibyśmy tworzyć klasy sportowe od 5-6 klasy. Jak to zrobić? Nie mam na to dziś gotowej recepty i nie oczekuję odpowiedzi od pana ministra. Rzucam tylko temat – czy to łączyć, czy nie? Coś musimy z tym zrobić. Tworzenie takiej klasy na etapie szkoły średniej, to zbyt późno. Panie ministrze, to temat do przemyślenia. Myślę, że jako Komisja będziemy musieli do tego wrócić. To ważne, jak te SMS wpiszą się w nowy system edukacji.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję bardzo. Wpiszę również się w ten głos. To strategiczne decyzje polityczne dotyczące wygaszania gimnazjów lub nie. Absolutnie ważne jest, jeśli dojdzie do takiej decyzji, abyśmy pamiętali o tych programach sportowych, szczególnie prowadzonych w gimnazjach. Nieobecny jest pan prezes Papke, ale jako osoba, która bardzo interesuje się siatkówką wiem, że realizowany jest od kilku lat z powodzeniem bardzo duży program siatkarskich ośrodków szkolnych. Wszyscy mamy nadzieję, że zacznie to przynosić efekty i owoce. Musimy pamiętać, aby tych dobrych technicznie projektów realizowanych od lat w sposób nieprzemyślany nie zakończyć. Jeśli takie propozycje będą, cieszę się z uwagi pana posła i chciałbym, abyśmy wypracowali dobre rozwiązania.

Głos ma pan poseł Moskal, a następnie pani poseł Niemczyk.

Poseł Kazimierz Moskal (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panowie ministrowie, szanowni państwo, szkoły mistrzostwa sportowego, oddziały sportowe to z pewnością ważny element służący uczniom, ale przede wszystkim dający szansę rozwoju w jakiejś dyscyplinie sportowej. Z informacji, które zostały przekazane wynika, że jest ponad 60 SMS w gestii ministra

sportu i turystyki. Mam pytanie – jak to przedstawia się terytorialnie i jakie dyscypliny sportu mogą cieszyć się z takich szkół? Moje drugie pytanie – czy są jakieś związki sportowe, które chciałyby stworzyć szkołę mistrzostwa sportowego, bo dostrzegają taką potrzebę, ale napotykają na przeszkody? Współpraca pomiędzy organem prowadzącym, czyli samorządem, a związkami i ministerstwami musi być ścisła. Czy oczekiwania sportowców, działaczy i związków sportowych można zrealizować? Czy dostrzegacie możliwość reformy, polepszenia tego systemu, aby służył on lepiej dzieciom, młodzieży i sportowcom? Myślę, że patrzymy na to również w tym kontekście. Czy mogę prosić o takie informacje? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję bardzo. Głos ma pani poseł Niemczyk. Proszę bardzo.

Poseł Małgorzata Niemczyk (PO):

Dziękuję bardzo. Bardzo mnie cieszy wypowiedź ze strony Ministerstwa Edukacji Narodowej o możliwości pochylenia się nad sprawą łączenia gimnazjów, typów szkół w zespoły szkolne. Problem jest szczególnie widoczny w większych miastach. Gdy jest szkoła z dobrą bazą sportową i infrastrukturą – orlikiem, dwiema salami gimnastycznymi, basenem – najczęściej do niej posyłane są dzieci i ich liczba jest dość duża. Dyrektorzy tych szkól nie chcą wyrazić zgody, aby w oparciu o ich bazę sportową tworzyć szkołę mistrzostwa sportowego. Obawiają się, że za część będzie odpowiadał jeden dyrektor, a za część drugi i nie będzie wiadomo który za co. Jeśli wszystko byłoby w ramach jednego zespołu, takiego problemu by nie było.

Pragnę zwrócić uwagę jeszcze na fakt, o czym mówiłam w ramach wcześniejszych prac Komisji, że należałoby się pochylić również nad liczebnością uczniów w oddziałach sportowych. W przypadku sportów zespołowych i uprawianych masowo w naszym kraju – takich jak pływanie i bieganie – liczebność uczniów na poziomie 20 osób w ramach jednego profilu nie stwarza problemów. W przypadku sportów niemasowych taka liczba nie daje możliwości utworzenia klasy. Trzeba znaleźć rozwiązanie pośrednie. W przypadku zdiagnozowanego przeze mnie problemu bardzo często nie ma współpracy w jednostkach samorządu terytorialnego pomiędzy wydziałami sportu i edukacji. Wydziały edukacji wydają zgodę na otwarcie oddziałów sportowych, ale te sprawy bardzo często nie są konsultowane z wydziałami sportu. Bardzo często w przypadku oddziałów sportowych, które tworzone są dla młodzieży uzdolnionej sportowo, nauczyciele słyszą „jeśli zbierzesz grupę, będę miał dla ciebie pełen etat”. Mówię oczywiście w cudzysłowie. Należałoby przeprowadzić dokładną weryfikację oddziałów sportowych, które są już utworzone na terenie naszego kraju, czy te oddziały sportowe mają podpisane umowy z klubami sportowymi, kto koordynuje, nadzoruje z ramienia klubów klasy i oddziały sportowe. Wtedy idea tworzenia oddziałów sportowych była właśnie taka. Należałoby wprowadzić w tym zakresie odpowiednie rozwiązania.

O podwyższonej subwencji w zakresie SMS wspominał mój przedmówca. Wpisano tu 192 szkoły. Brak tych wszystkich niepublicznych SMS i tych, które korzystają z podwyższonej subwencji. Proszę o uzupełnienie informacji o te dane. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję. Nie ma innych zgłoszeń. Proszę panów ministrów o odpowiedzi.

Zastępca dyrektora departamentu MSiT Wojciech Kudlik:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, chciałem odnieść się do pytania pana posła jeśli chodzi o liczbę szkół. Są 62 takie szkoły. Mówimy o szkołach mistrzostwa sportowego finansowanych ze środków Ministerstwa Sportu i Turystyki. Pieczę nad tymi szkołami sprawuje 21 polskich związków sportowych. Jeśli chodzi o ich rozkład terytorialny, musielibyśmy stworzyć taką mapę. W chwili obecnej nie jestem w stanie udzielić odpowiedzi na to pytanie, ale mogę podać kilka przykładów. Najwięcej SMS jest w pływaniu, bo aż 13. Są 4 szkoły Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich, 5 szkół Polskiego Związku Kajakowego. Te szkoły są w Czechowicach-Dziedzicach, Wałczu, Krakowie, Olsztynie. Związek planuje jeszcze otwarcie szkoły w Gorzowie Wielkopolskim. Hokej na lodzie ma jedną szkołę mistrzostwa sportowego w Sosnowcu. Hokej na trawie

ma jedną w Poznaniu. Są cztery szkoły w biathlonie, jedna w boksie, jedna w badmintonie, pięć w gimnastyce, dwie w judo, które funkcjonowały tylko do września bieżącego roku, gdyż związek postanowił rozwiązać te szkoły, bo nie sprawdził się system szkolenia. Są cztery szkoły narciarskie, jedna w sportach saneczkowych, w szermierce, trzy w zapasach. Ciekawy jest przykład Polskiego Związku Zapaśniczego, który realizuje szkolenie młodzieży uzdolnionej sportowo w trzech formach – w ramach szkolenia w szkole mistrzostwa sportowego, mają trzy takie szkoły, posiadają również pięć ośrodków szkolenia sportowego młodzieży pod patronatem związku i prowadzą szkolenia indywidualne na poziomie kadry narodowej we wszystkich kategoriach wiekowych.

Konkludując temat – czy są jakieś przeszkody w otwieraniu nowych szkół? Wynikają one głównie z liczby potencjalnych zawodników, których można by szkolić. Oczywiście szkoły mogą funkcjonować jako wielosekcyjne. Są takie. Trudno jest potem prowadzić zajęcia, jeśli z jednej dyscypliny mamy 3 zawodników, z drugiej 2, z trzeciej 5, a wszyscy powinni mieć zajęcia specjalistyczne, które nie mogą być realizowane w tym samym miejscu. To są problemy tego typu. Związki sygnalizują również problemy związane z mniejszą liczbą zawodników chętnych do szkolenia w SMS. Wynika to z tego, że populacja dzieci i młodzieży w szkołach się zmniejszyła. Kluby, które mają dobrze zorganizowany system szkolenia nie puszczają zawodników do SMS, zwłaszcza jeśli są one poza miejscem funkcjonowania klubu. Jeśli tam są dobre warunki, zawodnicy również nie będą chcieli przenosić się w inne miejsce, do szkoły mistrzostwa sportowego. Trzeci element, który może ograniczać w jakiś sposób funkcjonowanie SMS to fakt, że pzs samodzielnie wybierają obecnie formę szkolenia – taką, która najbardziej im odpowiada. Z tego powodu np. Polski Związek Kajakowy chce otworzyć szkołę mistrzostwa sportowego w Gorzowie Wielkopolskim, bo ma tam dobrą bazę i jest potencjał, a chce wygasić szkołę w Czechowicach-Dziedzicach, która kiedyś wychowała medalistów olimpijskich, a nie ma już potencjału, aby funkcjonować. Takie problemy występują w SMS. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję bardzo. Czy ze strony Ministerstwa Edukacji Narodowej ktoś chce zabrać głos? Proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w MEN Maciej Kopeć:

Mam jeszcze kilka uwag. Postulat zmiany rozporządzenia wpłynął do ministerstwa kilka dni temu. Jest to więc w sferze studyjnej. Na to, jaki będzie kształt ustrojowy oczywiście w dniu dzisiejszym nie odpowiem. Nie używam w ogóle pojęcia likwidacji gimnazjów. W dniu, w którym zostałem podsekretarzem stanu, czyli od 4 stycznia, oczywiście od razu kwestia dotycząca tego, o czym mówił pan poseł – momentu rozpoczęcia właściwego szkolenia sportowego – została mi zgłoszona. Na różnych spotkaniach ona się przewija. Dla tych, którzy się tym zajmują to sprawa oczywista i nikt nie chce tego stracić.

Patrząc na strukturę szkół, chyba najlepiej funkcjonują takie, gdzie jest szkoła podstawowa, gimnazjum i ponadgimnazjalna łącznie. Wtedy w całości da się taki cykl szkolenia prowadzić. Mogę zadeklarować, że jestem zwolennikiem elastycznego podejścia, niezależnie od segmentów systemu szkolnictwa. Siłą rzeczy, problemem jest również niż demograficzny i kwestia naboru do tych szkół oraz usytuowania ich w funkcjonujących placówkach. Jak na to patrzą dyrektorzy czy organy prowadzące? Znam w swoim mieście szkołę, która ma świetną bazę sportową, prowadzi się tam doskonałe szkolenie w różnych dyscyplinach, ale dyrektor tak pomyślał, aby basen broń Boże nie miał odpowiedniej długości, aby zabrakło kilku centymetrów i nikt mu ze szkoleniem na basen nie wchodził.

Zasadne jest to, o czym mówiła pani poseł. W jednostkach samorządu terytorialnego w dużych miastach pomiędzy wydziałem edukacji i sportu następuje rozdział, to się trochę rozsypuje. Z jednej strony dużo się dyskutuje o sporcie, bazie, salach, a w ogóle nie patrzy się, jak przekłada się to na edukację. Czasem jest tak, że w wydziałach edukacji nie ma ludzi, którzy wiedzą na czym polega szkolenie sportowe i toczy się walka, czy dać godziny, które wynikają z rozporządzenia, czy to nie jest zbytek, bo jest subwencja, bo to kosztuje. Patrząc na subwencję, jeśli jest 50 wag, to wszędzie gdzie pójdziemy problem będzie ten sam. Czy kwestia tego, co jest zapisane w wadze i subwencji dany samo-

rząd terytorialny faktycznie przekazuje jest problemem. On jest widoczny. Jeśli chodzi o liczebność oddziałów, zauważamy że zmiany demograficzne powodują, że to co jest sztywno zapisane w rozporządzeniu, co dotyczy dyscyplin indywidualnych, które są bardzo zróżnicowane, czy sportów drużynowych, warto się nad tym pochylić. Jest to teraz w fazie dyskusji, twórczego działania. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję bardzo. Myślę, że powoli będziemy już zmierzali do końca. Pani poseł, to już będzie naprawdę ostatnie zdanie. Panie ministrze, warto pamiętać, jeśli dojdzie do likwidacji gimnazjów, że jest trochę inaczej jeśli chodzi o nabór do gimnazjów, a inaczej w przypadku 5, 6 i 7 klasy. Chciałbym, aby można było określić siatkarza w wieku 7-8 lat, ale wiem że pewne paramenty i predyspozycje pojawiają się później. Nie stać na to, aby marnować talenty, które mogłyby się gdzieś pojawić. Chcielibyśmy zaprosić je do tej szkoły gdzie jest baza i szkolenie. Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Małgorzata Niemczyk (PO):

Panie ministrze, ujął pan temat doskonale. Tam, gdzie rozdzielane są wydziały sportu i edukacji, często w wydziałach edukacji nie ma osób, które w sposób prawidłowy byłyby w stanie pochylić się nad sprawami sportu i nie dbają o to, czy w oddziałach klas sportowych jest prawidłowo stworzona piramida. Jeśli chcemy mieć klasę sportową w siatkówce w szkole podstawowej, to powinna ona być kontynuowana w gimnazjum i liceum. Często to jednak się urywa, brak kontynuacji.

Na zakończenie pragnę dodać, że w Łodzi wraz z Polskim Związkiem Pływackim od 3 lat próbujemy zbudować szkołę mistrzostwa sportowego. We wszystkich szkołach, które mają baseny, a w Łodzi pływanie jest bardzo rozwinięte, dyrektorzy nie wyrażają zgody na zmianę profilu. Dlatego tak długo nie możemy stworzyć SMS. Musielibyśmy wybudować nową placówkę wraz z basenem, aby taką szkołę dla PZP utworzyć. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję bardzo. Głos ma pan przewodniczący.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Zabiorę tylko chwilę. Uspokoję pana Kucharskiego. Interesuję się każdą dziedziną sportu. Mówiłem o jeżdżeniu na łyżwach. Myślę, że pan wie, że łyżwiarstwo szybkie, figurowe, short track, są ważne. Nic nie mówiłem o hokeju na lodzie, ale jest on dla mnie też ważny. Nie będę tego negował. Piłka nożna również jest dla mnie istotna. Wraz z panem przewodniczącym i wiceprzewodniczącym gramy w reprezentacji parlamentu w piłce nożnej. Staramy się reprezentować posłów dobrze.

Mam krótkie pytanie, musiałem wyjść, załatwić ważną sprawę. Dotyczy ono szkoły mistrzostwa sportowego. Dostrzegam dysproporcje jeśli chodzi o liczbę szkół, uczniów i środki jakie są przeznaczane na te szkoły. Podam przykład – panu Kucharskiemu zapewne to się nie spodoba – jedna SMS – 51 uczniów, 720 tys. zł, w hokeju na lodzie. Kiedyś mówiłem, że 6,5 tys. zł kosztuje sprzęt dla jednego hokeisty. Piłka siatkowa ma 3 szkoły, 104 uczniów i dostaje ponad 4 mln zł. Nie będę dotykał tematu kajaków, żeglarzy i wioślarzy. Gdzie nie spojrzę, są gigantyczne pieniądze. Nie jestem przeciwny sportom pływackim, ale gdzie spojrzymy to środki są olbrzymie. Doceniam wszystkie dyscypliny, ale chodzi o to, aby rozdysponować środki równomiernie. Jak można później wymagać od naszych bohaterskich hokeistów, którzy odnieśli piękne zwycięstwo w meczu z Węgrami, aby odnosili lepsze rezultaty? Co by było, gdyby mieli tyle pieniędzy, co wspomniane wcześniej dyscypliny? Bez pieniędzy nic nie ma. Panie ministrze, od czego to zależy, ile pieniędzy przeznacza się na jednego ucznia? Niektóre szkoły jak wyliczyłem, mają nieco ponad 20 uczniów. Czy się mylę, czy tak jest?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę pana ministra o krótką odpowiedź.

Podsekretarz stanu w MSiT Ryszard Szuster:

A ja proszę pana dyrektora.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Skądś się w tabelkach biorą te naliczenia…

Podsekretarz stanu w MSiT Ryszard Szuster:

…i dlaczego na hokej przeznacza się tak dużo, jak rozumiem?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Też jestem kibicem hokeja, wiec tu pan trafił kulą w płot.

Zastępca dyrektora departamentu MSiT Wojciech Kudlik:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, nie da się tu jedną miarką wszystkich mierzyć. Podałem liczby uśrednione – jedna SMS była dotowana w 2015 roku średnio kwotą 292 tys. zł, a na jednego ucznia przypada średnio rocznie około 12 tys. zł. Specyfika poszczególnych sportów to jeden z elementów, który rzutuje na to, że w jednych dyscyplinach kwoty są większe, a w innych mniejsze. Sam pan przewodniczący wskazał na koszty sprzętu sportowego. W ramach szkół finansujemy stacjonarne szkolenie, zakup sprzętu, zgrupowania sportowe, wyjazdy zagraniczne, udział w zawodach krajowych i międzynarodowych. Od tego, jak zbudowany jest kalendarz imprez, szkolenia i wydatki z tym związane zależy wysokość kwot dofinansowania. Ponadto te środki dzielone są przez polskie związki sportowe. Kryteria podziału środków zatwierdzane są uchwałami zarządów. To wszystko ma później odzwierciedlenie w przedstawianej nam dokumentacji, która jest omawiana, opiniowana przez Zespół Sportu Młodzieżowego Instytutu Sportu. Po zaakceptowaniu tego przez ministerstwo następuje realizacja. Wszystkie te kwoty mają właściwe uzasadnienie.

Jeśli chodzi o hokej na lodzie, to te kwoty nie są wcale tak niskie. Kwota 720 tys. zł na szkołę jest przyzwoita. Jeśli chodzi o…

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Ale niech pan pamięta, 6,5 tys. zł kosztuje sprzęt dla przeciętnego hokeisty, a dla siatkarza około 650 zł.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

A dla kajakarza?

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Niektórzy mówią, że można wybierać przy takiej ilości pieniędzy w związkach, czy robimy zgrupowanie na Wybrzeżu Kości Słoniowej, czy w Ameryce Południowej, a hokeiści do tej pory – doszło do znacznej poprawy, aby było jasne – nie mieli na sznurowadła. Tak można było powiedzieć za poprzednich rządów. Teraz chylę czoło, nastąpiły duże zmiany, choć nie w SMS. Myślę jednak, że w przyszłym roku wszystko zmieni się na plus, co jest zasługą tego ministerstwa i rządu, że doceniono hokej. Na jednego hokeistę przypada sprzęt kosztujący 6,5 tys. zł. Ministerstwo ten fakt doceniło.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panie przewodniczący, dla dobra i dla zgody jestem w stanie stwierdzić po cichu i gdzieś w kuluarach, że orliki to również pana i Prawa i Sprawiedliwości pomysł, abyśmy tylko się nie dzielili. Chcę powiedzieć panu przewodniczącemu jedno. Wykaz szkół mistrzostwa sportowego oraz liczba uczniów w nich jest wynikiem lat pracy polskich związków sportowych. To dzieje się oddolnie, panie przewodniczący. Oczywiście w ustawie o sporcie możemy przyjąć, że hokeistów ma być szkolonych tylu, tylu pływaków itp. Możemy teoretycznie to zrobić, ale według mnie nie ma takiej potrzeby. Jeśli popatrzyłbym dalej, to nakłady na pływanie, a to sport rozwijający każdego człowieka, podstawowa umiejętność, musimy się zgodzić, że są duże, ale uzasadnione.

Tak jak powiedziałem wcześniej, taka jest strategia tego związku od lat. Inne związki nie prowadziły się tak dobrze, po roku1989 nie zbudowały spójnego programu rozwoju. Z tego powodu hokej na lodzie tak wygląda. Teraz delikatnie się podnosi, ale nie jest tak że awansowaliśmy do elity i jedziemy na igrzyska do Pyeongchang. Powiedzmy sobie szczerze, pojechanie tam graniczy z cudem. Wczoraj rozmawiałem z prezesem związku, który zapewne czekał na rozmowę z panem przewodniczącym lub inną ważną osobą. Tam zmierzymy się z elitą. Musiałoby dojść do absolutnego zbiegu okoliczności, abyśmy

awansowali. Ten turniej kwalifikacyjny da nam kolejne ważne doświadczenia, okazję zmierzenia się z elitą. Uważam, że jest to kwestia rozmów ze związkami. Popatrzmy na Polski Związek Badmintona. Też było 1-2 lotki od medalu w Londynie. Praca wykonana była olbrzymia i popierało ją nie tylko moje ugrupowanie, ale pana koledzy, pan prezes Krajewski, który stara się budować i naprawiać problemy. Badminton to sport dla każdego. Jest jedna szkoła mistrzostwa sportowego i 15 uczniów, bo taka była strategia. Jeśli tak byśmy to czytali, to może się wydawać, że są przez ministra sportu i turystyki pokrzywdzeni. Tak nie jest. Aby minister mógł przekazać środki, musi być zaakceptowany przez niego program. Pan minister odpowiedział. Jeszcze kropka nad i. Pani Małgorzata zada kolejne pytania już w kuluarach.

Poseł Małgorzata Niemczyk (PO):

Panie przewodniczący, wejdę panu w słowo. Uzupełniając pana i pana ministra wypowiedz odnośnie siatkówki, bo to moja ulubiona dyscyplina sportu, zawodniczki SMS uczestniczą w rozgrywkach ligowych. Wszystko teraz zależy od tego jak długie są rozgrywki, ile jest meczy, jakie są odległości przejazdu, czy to mecze z noclegami. To też wiąże się z kosztami utrzymania szkoły. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Pan dyrektor jeszcze chciał zabrać głos w imieniu pana ministra.

Zastępca dyrektora departamentu MSiT Wojciech Kudlik:

Panie przewodniczący, jeszcze raz pragnę powtórzyć to, co powiedziałem wcześniej. Polskie związki sportowe mają trzy formy szkolenia młodzieży uzdolnionej sportowo do wyboru. Forma szkolenia indywidualnego na poziomie kadry narodowej, czyli wybranych grup zawodników, szkolenia grupowego w szkołach mistrzostwa sportowego – publicznych lub niepublicznych albo w ośrodkach szkolenia sportowego młodzieży. Jeśli jedyną i podstawową formą jest szkolenie w SMS, tam trzeba zapewnić szkolenie całoroczne. Jeśli te formy się uzupełniają, często zawodnicy z SMS przebywają również na zgrupowaniach kadry. Wtedy koszty utrzymania szkoły są niższe, bo mniej dni w tych szkołach przebywają. Jest wiele czynników, które można szczegółowo przeanalizować. Robimy to na etapie przyjmowania wniosków. Żadnych większych zastrzeżeń odnośnie do propozycji związkowych nie mieliśmy. Wydaje się, że to funkcjonuje dobrze. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję za wspólną debatę. Wszystkiego dobrego.